

GORZOWSKIE
WIADOMOSCI
KOSCIELNE



ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ

M A J 1968

Spis treści na m-c maj 1968

STOLICA APOSTOLSKA

1. Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli ludzkiej 97
2. Orędzie Ojca św. Pawła VI na Światowy Dzień Powołań
Kapłańskich 103
3. List Apostolski Pawła VI z Opatrzności Bożej Papieża do
Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów i Biskupów kato-
lickiego świata w 200-setną rocznicę ustanowienia litur-
gicznego święta ku czci Najśw. Serca Jezusa 106

PRYMAS POLSKI

1. Trzy Msze św. żałobne w tygodniu 108

EPISKOPAT POLSKI

1. Program kaznodziejski na rok 1968/69 108

BISKUP GORZOWSKI

1. Przesunięcia personalne 119

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

1. Notificationes 120
2. Moje wspomnienia z podróży do równika. Bezpośrednie
spotkanie z Czarnymi Ludźmi pośród dżungli afrykań-
skiej — Ks. Dr Józef Michalski 121



GÓRZOWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Organ Urzędowy Kurii Biskupiej

600-9445/5

Rok 11

Gorzów — maj 1968 r.

Nr 5

STOLICA APOSTOLSKA

DEKRET

O ŚRODKACH SPOŁECZNEGO PRZEKAZYWANIA MYŚLI LUDZKIEJ
wydany przez Drugi Sobór Powszechny Watykański — 4 grudnia 1963 r.
(O PRASIE, KINEMATOGRAFII, RADIOFONII I TELEWIZJI)

W S T Ę P

1) Spośród podziwu godnych wynalazków technicznych, które geniusz ludzki z pomocą Bożą, w naszych właśnie czasach odkrył w rzeczach stworzonych, Kościół — Matka nasza ze szczególną troską przyjmuje i śledzi uważnie te zwłaszcza, które odnoszą się do spraw ducha ludzkiego, a które odsłoniły nowe drogi ogromnego ułatwienia w dziedzinie przekazywania wszelkiego rodzaju wiadomości, wskazań i myśli ludzkiej. Do najdonioślejszych wynalazków w tym względzie zaliczyć należy te narzędzia — które z natury swej nie tylko zdolne są osiągnąć i poruszyć jednostki — lecz także zasięgiem swym ogarnąć wielkie grupy społeczne i całą nawet zbiorowość ludzką; są nimi prasa, kinematografia, radiofonia, telewizja i tym podobne. Dlatego też słusznie można je nazwać środkami społecznego przekazywania (myśli ludzkiej).

2) Kościół jako najlepsza Matka doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że środki te właściwie użyte oddają rodzajowi ludzkiemu wielką przysługę. Przyczyniają się bowiem waleń do odprężenia umysłów i uzbo-gacenia ducha oraz do rozszerzania i umacniania Królestwa Bożego. Wie jednak również dobrze, że ludzie mogą użyć ich wbrew zamierzeniom Stwórcy obracając je ku własnej szkodzie. Macierzyńskie serce Kościoła boleje bardzo z powodu szkód, jakie społeczeństwo ludzkie, niestety ponosi nazbyt często na skutek niewłaściwego korzystania z tych środków.

Dlatego też święty Sobór, Papież i Biskupi ożywieni czujną troską, uważają, że w sprawie tak doniosłej wagi do ich obowiązków należy zająć się najważniejszymi zagadnieniami dotyczącymi tych właśnie środków przekazywania społecznego myśli ludzkiej. Sobór Powszechny jest nadto przeświadczony, że jego nauka oraz wskazania w uroczysty sposób podane, będą dziełem nie tylko ku zbawieniu wierzących chrześcijan, lecz również ku postępowi całej społeczności ludzkiej.

R o z d z i a ł I

3) Ponieważ Kościół Katolicki, ustanowiony przez Chrystusa Pana, dla niesienia zbawienia wszystkim ludziom zobowiązany jest z tej racji do głoszenia Ewangelii, dlatego za swój obowiązek uważa rozszerzać naukę zbawienia również przy pomocy środków przekazywania społecznego, ucząc ludzi właściwego korzystania z nich.

Kościół ma więc zasadnicze prawo używania i posiadania wszystkich tych środków, które są konieczne lub pomocne w chrześcijańskiej działalności wychowawczej i we wszelkich staraniach podejmowanych dla zbawienia dusz. Na duszpasterzach natomiast ciąży obowiązek takiego pouczenia wiernych i kierowani nimi, by ci korzystając również z tych środków prawdziwie dążyli do zbawienia, do doskonałości osobistej i postępu całej rodziny ludzkiej.

Ludzie zaś przede wszystkim świeccy powinni tego rodzaju środki ożywiać duchem chrześcijańskim, aby w pełni odpowiadały nadziejom społeczności ludzkiej i zamierzeniom Bożym.

4) Dla należytego posługiwania się tymi środkami, jest rzeczą bezwzględnie konieczną, by wszyscy, którzy ich używają, znali zasady moralności chrześcijańskiej i ściśle je w tej dziedzinie wprowadzali w życie. Niech więc przede wszystkim baczą na treść, jaka jest przekazywana, uwzględniając specyficzną naturę każdego z tych środków.

Niech też mają przed oczyma warunki i wszystkie okoliczności jak: cel, osoby, miejsce, czas i inne; sprawy te wywierają wpływ na samą wymowę myśli przekazywanych, mogą je zniekształcać, lub nawet wręcz nieuczciwie wypaczać. Do czynników tych zaliczyć trzeba również, właściwy poszczególnym środkom, sposób oddziaływania. Może on być tak potężny, że ludzie — szczególnie nieprzygotowani — z ledwością potrafią sobie z niego zdać sprawę, a tym mniej opanować, lub gdy tego zajdzie potrzeba, oprzeć się jemu.

5) Jest rzeczą szczególnie konieczną, by wszyscy zainteresowani urobili sobie prawe sumienie co do właściwego korzystania z tych środków, przede wszystkim gdy chodzi o niektóre zagadnienia żywiej dyskutowane w naszych czasach.

Pierwsze z nich dotyczy tzw. informacji, czyli zbierania i rozpowszechniania wiadomości. Jest rzeczą najoczywistszą, że przy postępie dzisiejszej społeczności ludzkiej oraz ze względu na coraz ściślejsze więzy łączące jej członków, informacja stała się niezmiernie użyteczna, a bardzo często nieodzowna. Publiczne i szybkie przekazywanie informacji o wydarzeniach i faktach umożliwia poszczególnym ludziom pełniejszą i stałą orientację w nich. W ten sposób mogą oni skutecznie przyczyniać się do ogólnego dobra oraz łatwiej wpływać na szeroki postęp całej ludzkości. Społeczność ludzka ma więc istotne prawo do informowania o tym, co dotyczy człowieka jako jednostkę lub członka w społeczeństwie, w zależności od warunków życia każdego.

Właściwe wykonywanie tego prawa wymaga jednak, aby przedmiot informacji był zawsze prawdziwy i przy zachowaniu zasad sprawiedliwości i miłości, zupełny.

Dalej — gdy chodzi o sposób — to informowanie powinno być godziwe i odpowiednie tzn. zarówno w zbieraniu jak i publikowaniu wiadomości powinny być uszanowane i zachowane zasady moralne, słuszne prawa ludzkie i godność człowieka. Nie każda bowiem wiadomość jest pożyteczna, gdyż tylko „miłość budoje” (I Kor. VIII, 1).

6) Drugie zagadnienie dotyczy stosunku, jaki zachodzi między tzw. prawami sztuki a normami moralności. Ponieważ coraz częstsze dziś dyskusje w tej sprawie źródło swe mają w fałszywych doktrynach na temat etyki i estetyki, Sobór zaleca wszystkim bezwzględne przyjęcie prymatu obiektywnego porządku moralnego, który wszystkie inne porządki, jakkolwiek godne szacunku — nie wyłączając estetycznego — przewyższa i we właściwy sposób ustawia. Albowiem tylko porządek moralny

obejmuje człowieka w jego integralnej naturze, jako rozumne stworzenie pochodzące od Boga, powołane do najwznioślejszego celu. Jeśli porządek ten zostanie przez człowieka w pełni zachowany, doprowadzi go do doskonałości i zdobycia pełni szczęścia.

7) Wreszcie pewne opowiadania, opisy czy przedstawienia zła moralnego podawane także przy pomocy środków łączności społecznej mogą wprawdzie służyć lepszemu i głębszemu poznaniu człowieka; przy użyciu odpowiednich form dramatycznych można w ten sposób zobrazować i uwypuklić wspaniałość prawdy i dobra. Jeżeli jednak mają one przynieść duszom pożytek a nie szkodę, muszą być jaknajściślej podporządkowane zasadom moralnym, szczególnie w rzeczach delikatnych należytego szacunku, lub takich które mogłyby w człowieku, osłabionym przez grzech pierwotny wzbudzić niezdrowe pojądania.

8) Ponieważ prądy opinii publicznej wywierają dziś ogromny wpływ zarówno na prywatne jak i na publiczne życie obywateli wszystkich warstw społecznych, jest rzeczą konieczną, by wszyscy członkowie społeczeństwa wypełnili i w tej dziedzinie ciążące na nich obowiązki sprawiedliwości i miłości. Dlatego też niech dążą, przy użyciu również tych środków, do wytworzenia i podtrzymywania uczciwej opinii publicznej.

9) Szczegółne obowiązki ciążą na poszczególnych odbiorcach: czytelnikach, widzach i słuchaczach, którzy — przekazywane tymi środkami programy — przyjmują z osobistego i dobrowolnego wyboru. Właściwy wybór wymaga bowiem, by poparcia całkowitego udzielano tym wszystkim dziełom, które wyróżniają się wartościami moralnymi, naukowymi i artystycznymi.

Wymaga ono nadto, by odbiorcy unikali wszystkiego, co mogłoby innych — przez zły przykład — narazić na niebezpieczeństwo. Poprawny wybór wymaga wreszcie, by unikano tego, co by stwarzało trudności programom dobrym, a popierało złe — jak to często ma miejsce wówczas, kiedy odbiorcy płacą producentom, którzy środków tych używają wyłącznie dla celów komercyjnych.

Aby jednak zadość uczynić prawu moralnemu, niech odbiorcy nie zaniedbują w porę zapoznać się z oceną wydawaną przez kompetentną w tych sprawach władzę, a następnie — zgodnie z zasadami prawego sumienia — niech się do niej zastosują. Aby łatwiej oprzeć się nieuczciwym sugestiom, a w pełni przyjąć dobre, niech starają się sumienie swe ustawić i ukształtować w odpowiedni sposób.

10) Odbiorcy, a szczególnie młodzie, niech starają się przyzwyczaić do korzystania z tych środków z umiarem i poczuciem karności. Ponadto niech usiłują krytycznie zrozumieć to, co oglądają, czego słuchają, lub czytają. Niech dyskutują na te tematy z wychowawcami i ludźmi doświadczonymi. Niech uczą się wydawać słuszne oceny.

Rodzice zaś niech pamiętają, że do ich obowiązków należy troskliwie czuwać, by widowiska, publikacje itp., które uwłaczają wierze lub dobrem obyczajom, nie miały w ogóle wstępu do ich domu oraz, by dzieci ich nie spotykały się z nimi poza domem.

11) Szczegółny obowiązek moralny — gdy chodzi o właściwe korzystanie ze środków przekazu społecznego — ciąży na dziennikarzach, pisarzach, aktorach, inscenizatorach, przedsiębiorcach, dystrybutorach i ludziach zajmujących się wynajmem, wreszcie na krytykach i wszystkich innych, którzy w jakikolwiek sposób uczestniczą w przygotowaniu i przekazywaniu programów. Zupełnie bowiem jasną jest rzeczą, jak wielkie i jak ważne są w obecnych czasach obowiązki tych, którzy przez infor-

mowanie i pobudzanie do inicjatywy ogółu mogą ich kierować do dobrego lub do złego.

Obowiązkiem ich będzie tak układać czynniki zarówno ekonomiczne, jak polityczne, czy wreszcie estetyczne, by nigdy nie działały one na szkodę dobra społecznego. Aby cel ten skuteczniej osiągnąć, niechaj wstępują w szeregi takich organizacji zawodowych, które członków swych zobowiązują do poszanowania praw moralnych przy wykonywaniu interesów i obowiązków zawodowych, a nawet — w miarę potrzeby — nakładają do zachowania Ustaw Kodeksu moralności zawodowej przez zawarcie wiążącego porozumienia (przymierza).

Niech zawsze pamiętają o tym, że większość czytelników i widzów to młodzież, potrzebująca takiej prasy i takich widowisk, które dawałyby jej godziwą rozrywkę a równocześnie kierowały jej ducha ku wyższemu celom. Niech starają się, by opracowywanie informacji dotyczących religii zlecane było osobom godnym i doświadczonym, takim które wykonywałyby swe zadanie z należnym szacunkiem.

12) Szczególne zobowiązowania ciąży na władzy świeckiej z tej przyczyny, że środki te mają służyć dobru społecznemu. Władza świecka powinna, zgodnie ze swym powołaniem, bronić i ochraniać prawdziwą i słuszną wolność informacji, szczególnie w prasie; ta niezawisłość jest niezbędna dla rozwoju współczesnego społeczeństwa. Władza powinna popierać wartości religijne i kulturalne oraz prawdziwą sztukę. Wreszcie powinna otoczyć opieką odbiorców, by swobodnie mogli korzystać ze swych praw. Obowiązkiem władzy świeckiej jest poza tym popieranie inicjatyw, szczególnie potrzebnych młodzieży, których realizacja w inny sposób byłaby niemożliwa.

Wreszcie zadaniem tej samej władzy świeckiej, która z obowiązku troska się o zdrowie obywateli, jest pilna dbałość o to — za pośrednictwem wydawania i ścisłego egzekwowania specjalnych ustaw, — by przez złe posługiwanie się tymi środkami nie były narażone na poważne niebezpieczeństwo, dobre obyczaje i prawdziwy postęp społeczeństwa. Ta czujna troska w niczym nie umniejsza wolności ani jednostek, ani społeczności; a szczególnie jest konieczna gdy brak pewnej gwarancji ze strony tych, którzy zawodowo posługują się tymi środkami.

Wyjątkowej zaś ochrony wymaga młodzież przed prasą i widowiskami, które mogłyby okazać się szkodliwe w jej wieku.

Rozdział II.

13) Niechaj wszyscy synowie Kościoła wspólną troską i radą starają się, by dzisiejsze czasy i okoliczności — tak — jak tego wymagają środki przekazywania społecznego myśli ludzkiej, zostały użyte do rozlicznych dzieł apostoelskich bez zwłoki i mądrze, jak najlepiej i skutecznie. Niech uprzedzają wszelkie szkodliwe inicjatywy szczególnie tam, gdzie postęp religijny i moralny wymaga szybkiej interwencji.

Niech zatem duszpasterze starają się zadość uczynić swym obowiązkom w tej dziedzinie, która tak ściśle łączy się z głoszeniem Słowa Bożego. Także i świeccy, którzy tymi środkami się posługują, niechaj dają świadectwo Chrystusowi spełniając przede wszystkim sumiennie i z apostoelskim zapałem swe obowiązki; owszem starając się w miarę swych sił poprzeć duszpasterską działalność Kościoła, wspomagając go w dziedzinie technicznej, ekonomicznej i kulturalnej.

14) W pierwszym rzędzie należy popierać dobrą prasę. Aby przepoić czytających duchem chrześcijańskim, należy tworzyć i popierać prawdziwie katolicką prasę, albo zależną bezpośrednio od władzy kościelnej, albo wydawaną przez katolików w tym celu, by urabiać, umacniać i szerzyć opinię publiczną zgodną z prawem naturalnym, z nauką katolicką i przykazaniami.

Fakty dotyczące życia Kościoła prasa powinna podawać do publicznej wiadomości i należyte je wyjaśniać. Wiernych należy pouczać, że dla wyrobienia sobie chrześcijańskiego sądu o rozmaitych wydarzeniach, trzeba koniecznie katolicką prasę czytać i rozpowszechniać.

Należy skutecznie popierać i zabezpieczyć potrzebne warunki materialne dla produkcji i rozpowszechniania filmów służących godziwej rozrywce, kulturze i sztuce, szczególnie, gdy chodzi o dzieła, które są przeznaczone dla młodzieży. Cel ten można będzie osiągnąć przez popieranie inicjatywy i wysiłków uczciwych producentów i dystrybutorów, przez zalecanie filmów godnych pochwały, mających za sobą zgodną i pozytywną ocenę krytyków, czy filmów nagradzanych, wreszcie przez popieranie katolickich i innych uczciwych właścicieli kin, oraz ich zrzeszanie.

Tak samo skuteczną pomoc należy okazywać godziwym transmisjom radiowym i telewizyjnym, przede wszystkim zaś tym, które z pożytkiem mogą być oglądane w gronie rodzinnym. Należy się szczególne poparcie transmisjom katolickim, które stawiają sobie za zadanie, by wprowadzać słuchaczy i widzów w uczestnictwo w życiu Kościoła i karmić ich prawdami religijnymi.

Wszędzie, gdzie zachodzi tego potrzeba, powinno się koniecznie zakładać katolickie stacje nadawcze. Program ich powinien odznaczać się odpowiednim poziomem i skutecznością oddziaływania. Trzeba zadbąć i o to, by również teatr, od dawna ceniony dla swoich szlachetnych wartości, a który dzięki środkom przekazywania społecznego coraz bardziej jest dostępny dla widzów, służył doskonaleniu człowieczeństwa i formowaniu moralności obywateli.

15) Aby zadośćuczynić wszystkim tym wymogom, trzeba zawczasu przygotować kapłanów, zakonników i ludzi świeckich, którzy umieliby sprawnie używać tych środków do celów apostołskich.

Przed wszystkim należy przygotować ludzi świeckich uformowanych w zakresie sztuki, znających naukę katolicką i moralność chrześcijańską. W tym celu należy powiększyć liczbę szkół, fakultetów i instytutów, w których dziennikarze, autorzy filmowi, radiowi, telewizyjni i inni zainteresowani mogliby otrzymać pełną formację w duchu chrześcijańskim, szczególnie gdy chodzi o społeczną naukę Kościoła.

Kształcić i popierać należy również aktorów, by sztuką swą mogli we właściwy sposób służyć społeczeństwu ludzkiemu. Starannie trzeba wreszcie przygotować krytyków literackich, kinowych, radiowych, telewizyjnych i innych — tak, by doskonale orientowali się w swej dziedzinie oraz by nauczyli się i zachęcali do wydawania takich sądów, w których by właściwie zostały uwzględnione racje moralne.

16) Ponieważ korzystanie z tych środków przekazu społecznego wymaga od odbiorców — tak zróżnicowanych pod względem wieku i poziomu kultury — odpowiedniego przygotowania i wpraw, należy we wszystkich szkołach katolickich, seminariach, jak również wszelkiego rodzaju zrzeszeniach apostołstwa świeckich, popierać, rozpowszechniać i według zasad chrześcijańskich kierować wszystkimi poczynaniami

w tej dziedzinie, zwłaszcza gdy odnoszą się do młodzieży. Aby szybciej ten cel osiągnąć, należy teoretyczne zasady oraz praktyczne wskazania podawać i wyjaśniać na nauce katechizmu.

17) Jest rzeczą wprost niegodną synów Kościoła, by beczynn timer par-
trzyli, jak przepowiadanie Słowa Zbawienia krępowane jest trudnościami
mają technicznymi i finansowymi. Wydatki są co prawda wielkie, ale są
one nieodłączne od tego rodzaju środków. Dlatego też święty Sobór przy-
pomina, że obowiązkiem katolików jest utrzymywanie i wspominanie
katolickiej prasy, czasopism, produkcji filmowej, radiowych i telewizyj-
nych stacji nadawczych, których głównym celem powinno być rozpowsze-
szanie i obrona prawdy oraz troska o chrześcijańskie wychowanie
ludzkiej społeczności.

Sobór usilnie wzywa zarówno stowarzyszenia jak i poszczególne oso-
by, które mają stanowisko decydujące w dziedzinie ekonomiki i techniki,
by swymi zasobami i doświadczeniem wspierałomyślnie i chętnie wspo-
magali wytwórczość i działanie owych środków, gdy służą one prawdzi-
wej kulturze i apostołstwu.

18) Aby skutecznie przeprowadzić te różnorodne formy apostołstwa
Kościoła w dziedzinie środków przekazywania społecznego, należy we
wszystkich diecezjach świata, według uznania biskupów, wyznaczyć je-
den dzień w roku, w którym wierni będą pouczeni o swych obowiązkach
w tej dziedzinie, wzywani do modlitwy w intencji tej doniosłej
sprawy, oraz do składania ofiar przeznaczonych na organizowanie, utrzy-
manie i rozwijanie tych dzieł popieranych przez Kościół, stosownie do
potrzeb całego katolickiego świata.

19) Dla wypełnienia swojego najświętszego zadania duszpasterskiego
w dziedzinie środków przekazywania społecznego, Papież ma do dyspo-
zyycji specjalny Urząd ustanowiony przy Stolicy Świętej. Ojcowie So-
borowi, podejmując życzenia „Sekretariatu dla Sprawy Wydawnictw
Prasowych i Widowisk”, zwracają się do Najwyższego Pasterza z pokor-
ną prośbą, by zechciał obowiązki i kompetencje tego Urzędu rozciągnąć
na wszystkie środki przekazywania społecznego myśli ludzkiej — nie
wyłączając prasy — oraz by w jego skład zechciał włączyć ekspertów
różnych narodowości, w tym również osoby z laikatu.

20) Nad sprawami tymi czuwać będą we własnych diecezjach miej-
scowi biskupi. Ich zadaniem jest te dzieła i inicjatywy popierać, oraz
— o ile służą apostołstwu publicznemu, koordynować, rozstraszając opiekę
nad takimi również, które prowadzone są przez zakony „wyjęte”.

21) Ponieważ skuteczna akcja apostołska w obrębie poszczególnych
narodów wymaga jednolitego planowania i zjednoczenia sił, dlatego też
święty Sobór postanawia i nakazuje, aby w każdym kraju powstały Na-
rodowe Urzędy dla Spraw Prasy, Kina, Radia i Telewizji — i aby były
powszechnie popierane.

Zadaniem tych Urzędów będzie troszczyć się, by właściwie urabiano
sumienia wiernych gdy chodzi o korzystanie z tych środków. Urzędy te
mają popierać i kierować wszelkimi poczynaniami, jakie podejmują ka-
tolicy w tej dziedzinie.

Kierownictwo takiego Urzędu należy w poszczególnych narodach zle-
cić dobranej grupie Biskupów, albo też jednemu, do tego delegowanemu.
W pracach tego Urzędu powinni brać udział również świeccy, dobrze
obeznani z nauką katolicką oraz w dziedzinie tych sztuk.

22) Ponieważ skuteczność oddziaływania tych środków wybiega poza
granice narodu i ludzi poszczególnych czyni jakby obywatelami jednej

wspólnoty ludzkiej, trzeba więc nadto starać się, by poczynania narodowe w tej dziedzinie wzajemnie się wspierały na gruncie międzynarodowym.

Urzędy natomiast, o których mowa była w n 21 powinny skutecznie współpracować z odpowiednimi katolickimi instytucjami międzynarodowymi. Międzynarodowe zaś katolickie stowarzyszenia od strony prawnej zatwierdzane są jedynie przez Stolicę świętą i od niej są zależne.

Zalecenia końcowe

23) Aby wszystkie zasady i wskazania tego świętego zgromadzenia o środkach przekazywania społecznego myśli ludzkiej zostały wprowadzone w życie, Sobór wyraźnie poleca Papieskiemu Urzędowi, o którym mowa była w n. 19 wypracowanie Instrukcji Duszpasterskiej, przy czynnym współudziale ekspertów z różnych krajów.

24) Święty Sobór Powszechny wyraża nadzieję, że wyżej podane zalecenia i wskazania zostaną ochotnie przyjęte i będą ściśle przestrzegane przez wszystkich synów Kościoła. Spodziewa się też, że używając tych pomocy, nie tylko nie poniosą żadnej straty, lecz owszem — oni jak światło — oświecą i jak sól — zaprawią — całą ziemię.

Ponadto wzywa Sobór wszystkich ludzi dobrej woli, w pierwszym zaś rzędzie tych, którzy kierują środkami przekazywania społecznego, aby stawiali je wyłącznie na dobro społeczności ludzkiej, której pomyślność coraz bardziej uzależniona jest od właściwego z nich korzystania. I wtedy, jak w innych dotąd poznanych dziedzinach, tak też i w tych nowych zdobyczach, Imię Pana będzie uwielbione według słów Apostoła „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, On — ten sam po wszystkie wieki”. (Hebr. XIII, 8).

za zgodność

(—) † Stefan Kard. Wyszyński

ORĘDZIE OJCA ŚW. PAWŁA VI NA ŚWIATOWY DZIEŃ POWOŁAŃ KAPŁAŃSKICH

Piąty światowy dzień modlitw o powołania, który wkrótce będzie my obchodzić (28 kwietnia) domaga się od Nas orędzia.

Nasze orędzie składa się z dwóch słów. Pierwsze to **konieczność**. Tak, konieczność. Jak bowiem wiadomo, ekonomia Bożego zbawienia, aby mogła się urzeczywistniać, potrzebuje osób, które by poświęciły swoje życie dla jej rozwijania. Ta konieczność sięga zamiarów Boga, który chciał, by Chrystus był jedynym źródłem zbawienia i uświęcenia. On też chciał, by misja Chrystusa przedłużała się i rozszerzała za pośrednictwem ludzi wybranych, uczestniczących w kapłaństwie Chrystusa, jako niezastąpionych sług słowa i łaski, wśród reszty ludzi. Posługiwanie Kościoła jest z ustanowienia Bożego, jak to nam przypomina Sobór (Konst. Lumen Gentium n. 28); i jeżeli go braknie — to plan Bożego zbawienia będzie cierpieć na tym, doznając wstrzymania swego nurtu w szeregach ludzkości.

Ta właśnie konieczność w pełni uwidacznia się w tym dziele, które Kościół ze swego przeznaczenia ma wypełnić. Kościół jest apostołski, to znaczy odczuwa potrzebę apostołów, którzy by byli uosobieniem

świadcstwa i jego wykonania poprzez misję. Kościół katolicki, to znaczy powszechny, i jeżeli chce być wierny powierzonemu zadaniu, to jest być narzędziem przybywającego Królestwa Bożego dla wszystkich ludzi, powinien być w ciągłym stanie zdobywczego pogotowia; a stąd oczywiście konieczność ciągłego przybywania nowych i licznych sług. Do tej konieczności konstytucyjnej dołącza się **konieczność funkcjonalna**, która każe myśleć i cierpieć tym, na których ciąży wielka odpowiedzialność za Kościół Boży: dziś służby Ewangelii nie wystarczają licznie, ponieważ zmniejszył się ich stan statystyczny, zaś pola pracy stojące otworem rozszerzają się.

Jest to szczęście, jakie zawdzięczamy Soborowi, że wyniósł godność królewskiego kapłaństwa wiernych, jednakże byłoby nieszczęściem dla Kościoła, gdyby przez to przewidujące i zobowiązujące wyniesienie powszechnego kapłaństwa całego ludu Bożego odsunięte zostało w cień **kapłaństwo urzędowe, hierarchiczne**, które ma formować tamto kapłaństwo powszechne i nim kierować (zob. *Lumen Gentium* n. 10). Powiemy raczej, że im bardziej podnosi się godność kapłaństwa powszechnego, tym więcej odczuwa się potrzebę kapłaństwa hierarchicznego i tym bardziej funkcja, jaka jest jemu powierzona, okazuje się absolutnie nieodzowna.

Kościół więc potrzebuje sług, potrzebuje powołań. Losy Kościoła, a tym samym losy chrześcijańskiego zbawienia świata, nie mogą polegać na zjawiskach charyzmatycznych albo na ich odczuciu — jakby się mogło wydawać, — ponieważ **same charyzmaty potrzebują posługi i pracy kapłaństwa hierarchicznego**, ale polegać muszą na osobach poświęconych i konsekrowanych, wyposażonych we władzę, które żyją i w samym sobie przedłużają ofiarę Chrystusa, i które, z mocy skramentu święceń, wznawiają jej odprawianie w sposób bezkrwawy. Wymagania te wynikają również z duchowych warunków współczesnego świata: im bardziej on dąży do zeświecczenia i do zapodziałnia tego „co święte, i tego ostrzeżenia, które charakteryzuje stosunek Boga do człowieka, tym bardziej okazuje się konieczna obecność wśród zobojętniałego świata i „szafarzy tajemnic Bożych” (I Kor. 4,1) odznaczających się kwalifikacją, specjalizacją i poświęceniem się. To samo musimy stwierdzić wobec wzrastającego zaangażowania się Kościoła w posługiwanie ludzkości. Skuteczności tego zaangażowania się nie mogłaby na dłuższą metę zapewnić ani siła, ani prawda, gdyby nie było kapłanów zdolnych do kontemplacji, i nie mniej do działania, wyposażonych w moc uświęcania oraz we władzę pasterską, właściwą kapłaństwu urzędowemu.

Konieczność. Potrzeba więc dla Kościoła nowych i licznych, i dobrych sług; potrzeba powołań.

A oto drugie Nasze słowo: **wolność**. Konieczność wyrastająca z planów Bożych, spotyka się z wolnością na płaszczyźnie ludzkiej. Przez wolność rozumiemy tu ofiarowanie się osobiste i dobrowolne na sprawę Chrystusa i Jego Kościoła. Wezwanie i odpowiedź współzależniają się. **Nie może być mowy o powołaniach, jeżeli one nie są wolne**, to znaczy, jeżeli one nie są spontanicznym ofiarowaniem się siebie, ofiarowaniem świadomym, wielkodusznym i pełnym.

To co mówimy odnosi się tak do powołań kapłaństwa urzędowego, jak i do powołań zakonnych, których Kościół na równi odczuwa brak: chodzi bowiem tak samo o powołania męskie jak i żeńskie, żeńskie bowiem, nie mniej niż męskie, są cenione i upragnione w Kościele św.

Mówimy: **ofiarowanie się**. Tu bowiem praktycznie zawarty jest cały problem. Bo jak inaczej Kościół, zwłaszcza dziś, może przyjąć ofertę

od młodych latorośli, które poświęcają się na Jego służbę? — świat bowiem religijny już nie posiada tych oddziaływujących atrakcji co dawniej; w pewnych środowiskach świat staje się wyzuty z wiary przez używanie rozkoszy (hedonizm), które stało się ideałem życia: jest świat bez środków ekonomicznych i bez chwały; jest świat, który stał się prawie niezrozumiały dla psychiki młodych pokoleń.

A jednak Kościół, jak powiedzieliśmy, powodowany charakterystyczną dla siebie koniecznością, czeka, prosi, wzywa. Wzywa szczególnie młodzież, ponieważ Kościół wie, że młodzież ma jeszcze dobry słuch, by usłyszeć Jego głos. A głos ten wzywa do rzeczy trudnych, do rzeczy bohaterskich, do rzeczy prawdziwych. Jest to głos, który błaga o zrozumienie i pomoc dla niezliczonych potrzeb, jakie odczuwają szczególnie ci bracia, którym nie ma kto mówić o Chrystusie, o Bogu. A dalej o pomoc dla braci małych, cierpiących, biednych, dla braci rzuconych w wir wielkich, lecz dwuznacznych, zdobyczy naukowych, technicznych, ekonomicznych, społecznych czy politycznych tego świata. I ci także potrzebują umocnienia, światła, ideału przemienienia. To jest głos pokorny i przenikliwy Chrystusa, który mówi dziś jak i wczoraj, bardziej dziś niż wczoraj: pójdź!

Wolność wystawiona jest na najwyższą próbę: na próbę ofiary, wielkoduszności, umartwienia.

Sądzimy, że dziś znajdują się dusze silne, zdolne „usłyszeć, co mówi Duch do Kościoła” (zob. Apok. 2,7) i **do nich szczególnie kierujemy nasze orędzie**. Ale nie tylko do nich. Kierujemy je do rodzin chrześcijańskich, które przez chętnie skierowanie jednego ze swych synów lub jednej ze swych córek na służbę Kościołowi i Chrystusowi, mają swój wkład w tej ofierze pełnej zasługi i jakże zaszczytującej!

Kierujemy je nadto do duszpasterzy i do wychowawców, ażeby umie li odkryć, wzbudzić i prowadzić powołanie rodzące się w młodocianych sercach.

A także kierujemy je do osób doświadczonych życiem a zagłębiających się w wyższą rzeczywistość: powołania w wieku dojrzałym są dzisiaj nową nadzieją dla Kościoła, który rozumie ich wartość, pomaga ich psychice, docenia ich wkład.

A w końcu prosimy cały Lud Boży o przemyślenie tego wielkiego zagadnienia powołań, czyniąc naszym ostrzeżenie Soboru, który mówi: „Obowiązek budzenia powołań ciąży na całej społeczności chrześcijańskiej”. Od niej więc dopraszamy się tego współdziałania duchowego i moralnego, jaki zdolne jest dać środowisko socjologicznie podatne do rozwoju powołań. Uzdolnienie to otrzymuje „przede wszystkim przez życie w pełni chrześcijańskie” i przez „gorącą modlitwę” (Dekret Optatum totius n. 2).

Dla wszystkich, którzy usłyszą to nasze orędzie, dołączone jest Nasze Apostolskie Błogosławieństwo.

WATYKAN, 19 marca 1968

PAPIEŻ PAWEŁ VI

LIST APOSTOLSKI PAWŁA VI Z OPATRZNOŚCI BOŻEJ PAPIEŻA DO PATRIARCHÓW, PRYMASÓW, ARCYBISKUPÓW I BISKUPÓW KATOLICKIEGO ŚWIATA

w 200-setną rocznicę ustanowienia liturgicznego święta ku czci
Najświętszego Serca Jezusa

Szerzący się w ostatnich latach kult Najświętszego Serca Jezusa postawił „niedościgłe bogactwa Chrystusa” (Ef. 3, 8), które wypłynęły z przebitego boku Boskiego Zbawiciela, w tak jasnym świetle, że wyrosły stąd wspaniałe owoce na pożytek Kościoła.

Skoro bowiem najlitościwszy Zbawiciel, jak wiadomo, ukazując się wybranej zakonnicy Marii Małgorzacie Alacoque w mieście zwanym Paray le Monial, stanowczo zażądał, by wszyscy ludzie w publicznej, żarliwej modlitwie czcili Jego Serce, zranione z miłości ku nam i wszelkim sposobem wynagradzali wyrządzone Mu krzywdy, — aż dziwne jest do jakiego stopnia cześć Serca Pana Jezusa zakwitła wśród duchowieństwa i chrześcijan i objęła prawie całą ziemię (tu i ówdzie pomocą i natchnieniem był św. Jan Eudes).

Dlatego to Stolica Apostolska uwieńczyła tę powszechną cześć, gdy nasz Poprzednik, świetlanej pamięci Klemens XIII, przyjmując pobożne żądania biskupów polskich i Arcybractwa Rzymskiego, ustanowionego pod wezwaniem Serca Jezusowego, zatwierdził dnia 6. II. 1765 r., dla sławnego narodu polskiego i wyżej wspomnianego Bractwa Rzymskiego, liturgiczne święto wraz z Officium i Mszą św. ku czci Serca Jezusowego, zatwierdzając dekret, wydany przez Św. Kongregację Ry-tów dnia 26 stycznia tegoż roku (cfr. Pii XII Litt. Enc. „Haurietis aquas” AAS. 48, p. 341).

Przeło w 75 lat po śmierci tej pokornej zakonnicy ze zgromadzenia Sióstr Wizytek, wprowadzono święto liturgiczne i specjalne obrzędy ku czci Najśw. Serca P. Jezusa. Przyjęli je nie tylko król, biskupi i wierni w Polsce oraz członkowie Arcybractwa Rzymskiego, lecz także zakon-nice ze zgromadzenia Sióstr Wizytek, całe sławne miasto (Paray le Monial), biskupi, królowa i szlachetny naród francuski oraz przełożeni i członkowie Towarzystwa Jezusowego tak, że wkrótce kult objął cały Kościół i w duszach wiernych zrodził widoczne owoce świętości.

Dlatego w 200-setną rocznicę tego szczęśliwego wydarzenia, z nie-małą radością dowiedzieliśmy się, że dla uczczenia go tu i tam przygo-towują się uroczystości, przede wszystkim zaś w diecezji Autun (Augu-stodunensis) w granicach której znajduje się miasto Paray le Monial, a szczególnie w sławnej tam zachowanej świątyni, do której płyną zewsząd tłumy pątnicze, by czcić święte miejsce. Wierzą bowiem, że tam przedziwne otworzyły się tajniki Serca Jezusowego i rozpiły się na cały świat.

Jest więc naszym życzeniem i pragnieniem, byście przez podanie od-powiedniego wyjaśnienia, wy wszyscy Czcigodni Bracia, biskupi Ko-ścioła Bożego i lud Wam powierzony, godnie obchodzili pamiątkę usta-nowienia święta. Uczynicie to przez lepszy i pełniejszy wykład wiernym główniejszych rozdziałów nauki świętej, które wyjaśniają nieskończone skarby miłości Najświętszego Serca i przez podanie specjalnych obrzę-dów, by coraz bardziej rozbudzać pobożność do tego cennego kultu, z tą myślą, by wszyscy wierni, poruszeni nowym duchem, oddawali należną cześć temu Boskiemu Sercu coraz żarliwszymi ofiarami wynagradzali za wszelkiego rodzaju grzechy oraz, by cały sposób swego życia dosto-sowali do prawdziwej miłości, która jest pełnią prawa (Rzym 13, 10).

Ponieważ Najświętsze Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości, jest symbolem wyraźnym obrazem owej odwiecznej miłości, przez którą „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał” (Jan 3,16), jesteśmy przekonani, że religijne obchody rocznicy bardzo się przyczynią do głębokiego przemyślenia i zrozumienia bogactw miłości Bożej. Mamy również nadzieję, że wszyscy wierni zaczerpną stąd skuteczniejszych sił, by życie kształtować według Ewangelii, usilnie poprawiać obyczaje i Przykazania Boże czynić owocującymi.

Przed wszystkim zaś pragniemy, aby Najświętszemu Sercu Jezusa, którego najwspanialszym darem jest Eucharystia, była oddawana wzmożona cześć poprzez przyjmowanie Najświętszego Sakramentu. Bowiem w Ofierze Eucharystii ten sam Zbawiciel nasz ofiarowuje się i jest przyjmowany, „zawsze żyjący, by się wstawiać za nami” (Hebr. 7, 25), którego Serce otwarte włością żołnierza wylało na rodzaj ludzki potok najdroższej Krwi i wody. Nadto, na tym wzniosłym szczycie wszystkich sakramentów i jakby w centrum, kosztujemy duchowej słodyczy w jego źródle i czcimy pamięć owej najwspanialszej miłości, którą Chrystus okazał w swej Męce (S. Th. Aq. Opusculum 57).

Dlatego to, że posłużymy się słowami św. Jana Damasceńskiego, trzeba nam po prostu do Niego przychodzić z żarem pragnienia..., aby ogień naszego pragnienia, przyjąwszy (Boży) żar węgla, spalił nasze grzechy i oświecił serca i abyśmy tak się rozpalili przez zjednoczenie zowym ogniem, byśmy stali się „bogami” (De Fide Orth. 4, 13 PG 94, 1150).

Ten więc взгляд wydaje się nam najbardziej odpowiedni, by kult Najsw. Serca Pana Jezusa, który — ze smutkiem to mówimy — u niektórych trochę osłabł, każdego dnia coraz bardziej rozkwitał i uważany był przez wszystkich za wzniosły i prawowity przejaw prawdziwej pobożności, której w stosunku do Jezusa Chrystusa w naszych głównie czasach domagają się przepisy Soboru Watykańskiego II. Bo to jest Król i Zjednoczenie wszystkich serc, który jest Głową Ciała Kościoła... Początkiem, Pierworodnym pośród umarłych, by sam miał pierwszeństwo między wszystkimi (Kol. 1, 18).

Ponieważ zaś święty Sobór Powszechny bardzo poleca pobożne ćwiczenia chrześcijańskie, zwłaszcza, gdy odbywają się z polecenia Stolicy Apostolskiej (Constit. de Sacra Liturgia art. 13), dlatego przede wszystkim należy nauczyć tego, co, jak wspominaliśmy, całkowicie opiera się na należytej czci Jezusa Chrystusa, a szczególnie na tajemnicy Eucharystii, z której jak z innych czynności liturgicznych, otrzymują ludzie to zadośćuczynienie w Chrystusie i uwielbienie Boga, do którego jako do celu, zmierzają wszystkie inne czynności Kościoła (Ibid. art. 10).

Pragnąc więc usilnie, aby wskazane uroczystości prowadziły do jak najbardziej trwałego postępu życia chrześcijańskiego, prosimy dla Was o obfite dary Boskiego Zbawiciela, a jako świadectwo Naszej życzliwości z miłością udzielamy błogosławieństwa apostolskiego — Wam Czcigodni Bracia, wszystkim Kapłanom, Rodzinom Zakonnym i Wiernym powierzonym waszej trosce.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 6. II. 1965 r., Pontyfikatu naszego II.

(—) PAWEŁ VI, Papież

PRYMAS POLSKI

TRZY MSZE ŚW ŻAŁOBNE W TYGODNIU

STEFAN CARDINALIS WYSZYŃSKI
PRIMAS POLONIAE

Warszawa, dn. 12 Januarii 1968

N. 73/68/P

(ad Sig. B 1 — 27/68)

DECRETUM

Annuentes precibus Episcopi in Gorzów, vigore specialissimarum facultatum a Sancta Sede Nobis tributarum, praesentibus litteris — attentis expositis — Indultum Nostrum de die 19 Januarii 1963, Nr 340/63/P ad quinquennium concessum, quo sacerdotibus Ordinariatus Gorzoviensis permissum fuit Missam Quotidianam de Requie cantatam vel lectam ter in hebdomada etiam diebus liturgicis III classis celebrare, servatis omnibus clausulis praecedentis concessionis, benigne prorogamus.

Praesenti Indulto valituro ad quinquennium.

(L. S.)

(—) † Stefan Card. Wyszyński

EPISKOPAT POLSKI

PROGRAM KAZNODZIEJSKI

na rok 1968/69

I. KAZANIA DLA MŁODZIEŻY

JEZUS CHRYSZTUS — NASZ PAN I KRÓL

1. Okres Adwentu

Niedziela I Adwentu — 1 grudnia

PRZYOBLECZCIE SIĘ W PANA JEZUSA CHRYSZTUSA

Wstęp: Współczesny szybki postęp (techniczny) uświadamia dobitnie niestałość porządku doczesnego: wczorajsze osiągnięcia szczytowe należą dziś do muzeów.

Pouczenie: Kościół Chrystusowy jest przeświadczony o nieograniczonym i niezmiennym władztwie swego Pana i Zbawiciela:

- 1) Jezus Chrystus „Początek i Koniec” wszechrzeczy, zbliża się od wieków do ludzi jako uosobnione Królestwo Boże (ewangelia).
- 2) Odradzające moce miłości Boga — Zbawcy budzą w sercach dobrej woli najpiękniejsze nadzieje („Zbliża się odkupienie wasze!” — ewangelia).
- 3) Niepowstrzymane zbliżenie się do Boga budzi trwogę i niechęć u tych, którzy gubią się w „uczynkach ciemności” (lekcja, ewangelia).

Przeżycie: Każdy człowiek i każde pokolenie ludzkie spotyka się z Chrystusem, najpierw utajonym (mistycznym), w końcu zaś uwielbionym, który „sądzi żywych i umarłych” (ewangelia: „Nie przeminie to pokolenie” ...).

Zadanie: Budźmy w sobie często niezachwianą i bezgraniczną ufność w Panu (graduał, ofertorium) — zabiegamy też cierpliwie o to, by przenikał nas duch Chrystusowy, bo „dzień (Pański) się przybliżył”: trzeba „przyoblec się w Pana Jezusa” (lek-cja).

Niedziela II Adwentu — 8 grudnia

SENS ŻYCIA W JEZUSIE CHRYSZTUSIE

Wstęp: Najmniejszy wytwór ludzki zawiera sens i cel, nadane mu przez człowieka. Wielostronne osiągnięcia uświadamiają współczesnemu człowiekowi jego godność i zdolności... Czy samo życie ludzkie może być pozbawione sensu i celu, odpowiadających jego wielkości i wartości, coraz bardziej jawnej i oczywistej?

Pouczenie: Kościół podaje z radością prawdę o wspaniałych założeniach i perspektywach naszego człowieczeństwa, odnoszących się nie tylko do życia doczesnego:

- 1) Każdy człowiek jest pomyślany od wieków przez Boga — Stwórcę i Ojca z najwyższą mądrością i dobrocią (lek-cja z 8 grudnia), a w stosownym czasie powołany do życia.
- 2) O potencjonalnej wielkości człowieczeństwa świadczy najdobitniej Wcielenie Syna Bożego, Jezusa Chrystusa.
- 2) Dzieje zbawienia dowodzą, że w niektórych wypełnił się naprawdę najwyższy sens życia, szczególnie w Maryi Niepokalanej.
- 4) Dopełnienie się Bożych zamysłów wymaga od człowieka najwyższego zaangażowania (Maryja, Jan Chrzciciel).

Przeżycie: Poznanie Bożego sensu naszego życia jest źródłem najczystszych radości (graduał) oraz daje życiu ludzkiemu najgłębszą dynamikę.

Zadanie: Prawdę o życiu ludzkim zdobywa się szczególnie przez cierpliwe szukanie i umiłowanie (lekcja: studium Pisma), jak również przez radosne odnoszenie się modlitewne do Boga, byśmy poznali coraz lepiej „tajemnicę Chrystusa” (św. Paweł).

Niedziela III Adwentu — 15 grudnia

TAJEMNICA CHRYSZTUSA W ŚWIECIE TECHNIKI

Wstęp: Współczesny świat wydaje się nie myśleć lub nie dostrzegać Chrystusa, który jest dla niego „tajemnicą”. Człowiek odkrywa wiele tajemnic świata materialnego, ale wobec najgłębszej Tajemnicy milczy, bezradny lub niechętny... Także dla wierzącego chrześcijanina Jezus Chrystus jest niezgłębioną tajemnicą.

Pouczenie: Kościół prosi z ufnością o coraz głębsze objawienie Tajemnicy Chrystusa (kolekta, graduał).

- 1) W Tajemnicy Chrystusa dopiero objawia się w pełni wielkość tajemnicy człowieka (Konst. „Gaudium et spes” n. 10). Chrystusa jeszcze ciągle nie znamy (ewangelia).
- 2) Współczesne osiągnięcia cywilizacji technicznej uświadamiają człowiekowi lepiej wspaniałą sens Bożego nakazu: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”? (Rdz. 1).

- 3) W obliczu wszystkich osiągnięć trzeźwy osąd mówi, że człowiek nie jest samowładnym „panem świata”, lecz potrafi być tym sprawniejszym partnerem Boga—Stwórcy, im bardziej poznaje i respektuje przedziwny porządek praw i sił świata. Nadużycie tych praw i sił szkodzi do- wolnie człowiekowi.

Przeżycie: Chrystus przez swoje Wcielenie uczy doceniać i miłować świat, jak Bóg go miłuje (J. 3, 16). Poznanie Tajemnicy Chrystusa budzi coraz głębszą radość (introit) i „rozjaśnia ciemności naszego umysłu” (kolekta).

Zadanie: Przez rzetelną naukę i pracę młody chrześcijanin stara się jak najlepiej współdziałać z Chrystusem, który pragnie przez zaszczepienie mocy i światła Królestwa Bożego w świecie doprowadzić go do najwyższego rozkwitu, na uwielbienie Ojca i powszechne dobro ludzi.

Niedziela IV Adwentu — 22 grudnia

KRÓLESTWO BOŻE W WAS JEST

Wstęp: Współczesna kultura techniczna jest charakterystycznym „znakiem czasu”. Nie można identyfikować z tzw. kulturą materialistyczną. Kultura techniczna zrodziła się i rozwinęła szczególnie w chrześcijańskich krajach Europy i Ameryki. Jest ona prawdziwym tworem ducha ludzkiego, któremu Bóg zaszczepia niepokój ku lepszemu i doskonalszemu.

Pouczenie: Chrześcijaństwo zawsze zabiega o rzeczowy stosunek do świata zjawiskowego, ani nie ubóstwia go, ani nie potępia, jak niektóre ideologie i wierzenia.

- 1) Świat jest dla człowieka nieodzownym miejscem działania i dojrzwania: człowiek nie może ani udoskonalać się ani stawać gorszym w oderwaniu od świata.
- 2) Najważniejszym zamierzeniem Boga nie jest samo udoskonalenie porządku świata, ale raczej doprowadzenie człowieka do dojrzałości „wieku Chrystusowego” (Ef. 4, 13). Dojrzałość duchowa człowieka jest w ostateczności przedmiotem Bożego osądzenia (lekcja) a nie jego materialne osiągnięcia.
- 3) Bóg nie tylko zapowiada (Ewangelia), ale zapewnia, że „jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają” (graduał), — że wnosi bogate i płodne siły Królestwa do dusz ludzkich. (Łk. 17, 21).

Przeżycie: Chrześcijanin nie może ulegać deprymującym sugestiom o zdeaktualizowaniu się chrześcijaństwa. Dzieje świadczą, że w odróżnieniu od wielu kultur, partykularnych i przejściowych, moce i światła Chrystusa, powszechne i bogate, zapładniają ciągle na nowo zmieniające się ludzkie formy życia. Stąd Kościół modli się cierpliwie i z wiarą od wieków o przyście Sprawiedliwego jak o ożywcza rosę (introit) i wsparcie Jego wielką mocą (kolekta), która oczyszcza od grzechów i pomnaża siły ludzkie.

Zadanie: Ażebym „Królestwo Boże było w nas”, potrzeba szczerego zwrócenia się ku Panu (ewangelia) i otwartego przyjęcia Go za wzorem Maryi (ofertorium, Komunia).

c. d. n.)

II. KAZANIA DLA DZIECI PAN JEZUS NAUCZYCIEL DZIECI

1. Okres Adwentu

Niedziela I Adwentu — 1 grudnia WYSTROIĆ SIĘ W PANA JEZUSA

1. Wprowadzenie w Adwent:
 - a) kolory uciech, rozrywek a kolor fioletowy
 - b) coś się zmieniło w kościele
 - c) nakaz przygotowania się do świąt Bożego Narodzenia
 - d) nakaz strojenia się wewnętrznego
2. Strojów szukamy w albumach, a dla duszy znajdziemy wzory:
 - a) w mądrości Pana Jezusa
 - b) w Jego woli (lekcja: „Nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuszcie i wyuzdaniu, nie w kłótniach i zazdrościach. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa”. (Rzym. 13, 13—14).
3. Siebie stroimy wewnątrz i otoczenie przez zdobywanie nowych łask (Spowiedź, Komunia św., dobre uczynki).

Niedziela II Adwentu — 8 grudnia PRZECZYSTA PANI W SZARYM ŻYCIU DZIECKA

1. Omówienie szarego życia dziecka (dobro mieszane ze złem, lenistwo, zawiść koleżeńską, słabość, brak wytrwania).
2. Matka Boska — dziś Jej święto — przychodzi do nas w liturgii bieli:
 - a) czysta od poczęcia
 - b) czysta przez całe życie
 - c) czysta w niebie (Niepokalana i głoszenie Jej godności w czasie różnych nabożeństw do Niej).
3. Troska Matki Boskiej o nasze życie i cel życia (Obraz Jasnogórskiej Pani, smutne oczy wymownie zatroskane).
4. Pośredniczka u stóp Pana Jezusa i doradczyni: „Przyjmijcie naukę i stańcie się mądrzy, pouczeń mych nie odrzucajcie” (lekcja).

Niedziela III Adwentu — 15 grudnia GDZIE ZNALEŹĆ PANA JEZUSA

1. Ewangelia: św. Jan Chrzciciel znajdował Pana Jezusa:
 - a) prostotą i surowością życia
 - b) w miejscu cichym, z dala od ludzi
2. Dzieci szukają Pana Jezusa też:
 - a) w prostej modlitwie słowami, o każdej porze dnia („... w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem — Lekcja).
 - b) w surowym przezwyjęczaniu zachcianek (walka z pokusami).
 - c) w spokoju wewnętrznym (bez grzechu — ku świętości, którą jest Pan Jezus).
3. Praktykowanie obecności Bożej przez cały tydzień (w szkole i na ulicy). Jakże łatwo znaleźć Pana Jezusa, jeśli się chce, według wskazówek pod 2.

Niedziela IV Adwentu — 22 grudnia TYLKO PAN JEZUS MOŻE NAS ZBAWIĆ

1. Zbawienie swojej duszy najważniejszym zajęciem (życie wieczne, dusza nieśmiertelna, omówić).
2. Pan Jezus zbawia tajemniczo:
 - a) w Chrście św. niemowląt
 - b) w Spowiedzi za pośrednictwem kapłana
 - c) w Komunii św. (w tej Mszy św. też — teraźniejszość zbawczej mocy Chrystusa).
3. Współpraca z łaską zbawienia (o prostowaniu dróg według zaleceń Jana Chrzciciela), z Panem Jezusem.
(c. d. n.)

III. KAZANIA DLA DOROSŁYCH

CHRYSTUS OSOBOWY I MISTYCZNY

1. Okres Adwentu

Niedziela I Adwentu — 1 grudnia

PRZYOBLECZCIE SIĘ W PANA JEZUSA CHRYSTUSA (Rzym. 13, 14)

Temat: Objąsnienie powyższego tekstu jako hasło Roku 1969.

Pouczenie: 1) By się przyoblec w Chrystusa, trzeba Go poznać: rozumem, sercem, wolą i przeobrazić się w Niego...
2) Należy objaśnić przejście od realizacji hasła „Per Mariam ad Jesum” (okresy przed i po Wielkiej Nowennie, Milenium, Akt oddania z 3. 5. 1966 r., Rok Posoborowy i Liturgiczny, Rok Wiary...) do tematu Chrystus osobowy (historyczny) i mistyczny (Kościoł).
3) Jak rozumieć sens „Adwentu”? (por. szerzej w „Pascha Nostrum”, str. 261, nst.

Przeżycie: Przeżywanie spotkań z Chrystusem osobowym i mistycznym w Kościele: w tajemnicy roku liturgicznego podczas każdej Mszy św. (wyraźnie zaznaczyć, że w tej Mszy św. to się też dzieje).

Zadanie: Troska, by owocnie uczestniczyć we Mszy św. (co było tematem Roku (kościeln.) Liturgicznego — 1968.

Niedziela II Adwentu — 8 grudnia

DROGI POSZUKIWANIA SENSU ŻYCIA I WŁAŚCIWEGO POGLĄDU NA ŚWIAT.

Pouczenie: „Ukaż nam drogi Twoje, Panie i naucz nas ścieżek Twoich” (Ps. 24 — Introit) — Ukazuje te drogi Pismo św. (Por. Lekcję): drogi nadziei, miłości, wiary, wielbienia Boga Ojca, miłości wzajemnej, radości i pokoju w wierze (cf. orędzie wig. 1967 Pawła VI).

Przeżycie: Uczą tych dróg żywe wzory (główne postacie Adwentu): Izajasza, Jana Chrzciciela, a zwłaszcza Niepokalana (święto) „Służebnica Pańska”. Rola Niepokalanej Matki Kościoła w dziele zbawienia: cf. Lumen gentium n. 55—56.

Zadanie: Przystawajmy sobie wskazania tych Bożych dróg i realizujemy je w Służbie dla Boga i bliźnich na codzień („Społeczna Krucjata Miłości”).

Niedziela III Adwentu — 15 grudnia

DROGI DOCHODZENIA DO BOGA I SPOTKANIA SIĘ Z NIM

Pouczenie: Wskazuje na nie Liturgia słowa:

- 1) Droga „prawdy” (wiary — filozoficzna i teol.) bo „wiara nas wyzwobodzi” (J. 8, 32) z najrozmaitszych konfliktów współczesnych (cf. „Gaudium et spes” nn 4—10).
- 2) Droga chrześcijańskiej „radości i nadziei”. „Weselcie się w Panu!” (cf Lekcja).
- 3) Droga „miłości” i „wrozumiałej łagodności” (cf Lekcja) w porządku natury i nadprzyrodzonym.

Przeżycie: „Pan blisko jest... wśród nas podczas Najśw. Ofiary Eucharystycznej, byleśmy to sobie uświadomili... Stanowimy tu „rodzinę dzieci Bożych”. Wszyscy równi, ale czy się kochamy?

Zadanie: Wstąpmy na drogi spotkania się w codziennym życiu z Bogiem: na drogę pogłębienia wiary i realizacji miłości bliźnich w ramach „Społecznej Krucjaty Miłości”. Za tydzień święta miłości: jak ją okażemy czynem wobec najbardziej potrzebujących w pobliżu?

Niedziela IV Adwentu — 22 grudnia

BÓG STAJE SIĘ CZŁOWIEKIEM, ABY CZŁOWIEK MÓGŁ SIĘ ZBAWIĆ I DOSKONALIĆ

Pouczenie: 1) Dzisiejsza niedziela jest streszczeniem tygodnia „suchych dni”, kiedy to zaznaczyło się spotęgowaniem uczuć tęsknoty i dążeń, wypowiedzianych w okrzyku: „Przybądź, Pannie, a nie zwlekaj, dłużej! Alleluja!” Wcielenie bowiem i zbawienie jest przede wszystkim dziełem Boga i stąd wołanie wieków „niebiosą roś uspicie nam z góry...” (Introit), a „Credo” każe wyznać „zstąpienie z nieba”.
2) Jednocześnie zbawienie jest „owocem” ziemi, „owocem żywota” Najśw. Maryi Panny (Ofertorium) Ewangelia zaś mnoży dane historyczne objawiającego się dzieła zbawienia.
3) Podobnie — i nasze zbawienie, dokonuje się dziś, musi zawierać obok daru Bożego element ludzki — włączenie naszej współpracy z łaską przez wypełnienie obietnic Chrztu. Dlatego słyszymy mocne wezwanie Jana Chrzciciela: „Prostujcie drogę Pańską”, udział zaś w Eucharystii nam to bardzo ułatwi.

Przeżycie: Wczuć się w postawę (służby) Matki Najśw. i św. Jana Chrzciciela (słowa o pracy nad sobą i wezwanie do „metanoi”).

Zadanie: Wszyscy członkowie rodziny idą do spowiedzi i Komunii św.

II. Okres Bożego Narodzenia. Objawienia Pańskiego i po Objawieniu

BOŻE NARODZENIE — 25 grudnia

BÓG STAŁ SIĘ CZŁOWIEKIEM, ABY CZŁOWIEK STAŁ SIĘ BOGIEM — (św. Augustyn)

Pouczenie: 1) Objawienie zbawczego dzieła Boga występuje w przejawieniu się światła i objawieniu się chwały: cf J 1, 1—3; Tyt. 2, 11; 3, 4. Na czoło wysuwa się osoba Zbawiciela, którego cechy określiła liturgia w ostatnim tygodniu adwentu przez tzw. „wielkie antyfony”, zaczynające się od „O” i wyrażające głosy proroków o Mesjaszu. Liturgia podkreśla bóstwo Chrystusa jako „Króla” — Mesjasza — nad całym światem. „Królestwo Słowa, które stało się ciałem...” stąd Boże Narodzenie jest wyznaniem unii hypostatycznej i uwielbieniem Boga-Człowieka jako „Sługi Jahwe” i „Syna Bożego”.
2) Obok osoby Zbawiciela stoi Najśw. Maryja Panna („Ich Dwoje”), która współpracowniczka w dziele zbawienia jest również przedmiotem uwielbienia już w drugiej połowie adwentu, we wszystkich liturgiach, zwłaszcza w „suche dni”, w uroczystość „Oczekiwania” 18 grudnia, w wigilię Bożego Narodzenia, w naszych „Roratach” itp. Liturgia rzymska nazywa adwent „czasem Maryi”, a „Znak Emmanuela” — to centralny tekst adwentu Maryja, „Służebnica Pana” staje na czele „wybrańców Bo-

ga" — ludzi prostych i pokornych — którzy najlepiej przygotowują się na przyjęcie Pana przez „umniejszanie się”, by „Pan rósł”...

- 3) „W tajemnicy Wcielenia i Bożego Narodzenia” Bóg staje się człowiekiem, aby człowiek stał się Bogiem (św. Augustyn). Celem bowiem Wcielenia nie jest tylko wybawienie od zła, ale przeobótwienie chrześcijanina, przyjęcie go za syna w Synu Bożym, owa „boska wymiana” (divinum commercium). To wcielenie obejmuje nie tylko jednostki, ale społeczność ludzką, bo Syn Boży zamieszkał mistycznie jako Głowa wśród ludzi — członków Jego mistycznego Ciała, Kościoła. We Wcieleniu dokonało się także zbawienie całego świata, kosmosu, bo Chrystus stał się częścią wszechświata, początkiem „nowego stworzenia”. (cf „Gaudium et spes” nn 22, 45; 2, Kor. 5, 17).

Przeżycie: Stańmy przy żłobku i kontemplujemy zachowanie się zebranych tam osób: wmyślamy się w znaczenie tekstów śpiewanych kolęd i wezwań liturgicznych.

Zadanie: Dokonujemy tej „Boskiej wymiany” przez jak najczęstszą i świadomą łączność z Jezusem Eucharystycznym, a Jego zasady wcielamy w życie osobiste, rodzinne i zawodowe.

Uroczystość św. Szczepana — 26 grudnia

WZOROWY ŚWIADEK CHRYSTUSA

- Pouczenie:** 1) Święto to zalicza liturgia do uroczystości „dworu nowego Króla” i wiąże najściślej z Bożym Narodzeniem. Św. Szczepan ukazuje się tu jako wzór tych, którzy chcą należeć do Nowego Królestwa. Na plan pierwszy w jego postawie duchowej wysuwa się gotowość na największe nawet ofiary dla Boga (cf Lekcję i Ewangelię). Stąd całe życie jego było ciągłą wiernością Bogu (cf introit i gradual), bo ukochał on prawo Boże i szedł jego drogami.
- 2) Podobieństwo do Jezusa wyraziło się najbardziej w jego miłości i trosce o ubogich (cf „Społ. Krucjata Miłości”) a szczytowym jej punktem na wzór Jezusa była modlitwa za prześladowców (cf Lekcję, Ofert. i Komunię). Toteż Jezus nie opuścił swego wiernego „dworzanina” i dał mu udział w chwale, której zapowiedzią było cudowne widzenie w chwili męczeństwa.

Przeżycie: Przeczytać, przemyśleć odnośnie teksty z Dz. Ap.

Zadanie: Za wzorem wielkiego bohatera wiary mamy się dziś uczyć umiłowania prawa Bożego nade wszystko, prawdziwie Chrystusowej miłości bliźniego i gotowości do Naśladowania Jezusa...

Niedziela po Bożym Narodzeniu — 29 grudnia

Temat dowolny

Nowy Rok — 1 stycznia 1969.

Z JEZUSEM I MARYJĄ W NOWY ROK

Pouczenie: Wyjaśnić sens nast. numerów k. s. „O św. Liturgii”.

- 1) Nr 102: „Święta Matka Kościoła za swój obowiązek uważa obchodzić czcigodną pamiątkę zbawczego dzieła swego Boskiego Oblubieńca przez cały rok w ustalonych dniach. Z biegiem roku Kościół odsłania całe misterium Chrystusa, począwszy od Wcielenia i Narodzenia aż do Wnie-

bowstąpienia, aż do dnia Zesłania Ducha św. oraz oczekiwania błogosławionej nadziei i przyjścia Pańskiego. W ten sposób obchodząc misteria odkupienia Kościół otwiera bogactwa zbawczych czynów i zasług swojego Pana, tak że one uobecniają się niejako w każdym czasie, aby wierni zetknęli się z nimi i dostępowali łaski zbawienia. Nr 103: „Obchodząc ten roczny cykl misterium Chrystusa, Kościół św. ze szczególną miłością oddaje cześć Najśw. Matce Bożej Maryi, która nierozzerwalnym węzłem związana jest ze zbawczym dziełem swojego Syna. W Niej Kościół podziwia i wysławia wspaniałą owoc Odkupienia i jakby w przeczystym obrazie z radością ogląda to, czym cały pragnie i spodziewa się być”. Tu należy przeanalizować ideę (Ich Dwoje...).

- 2) Obecnie wielu liturgistów uważa oktawę Bożego Narodzenia za najpierwsze w liturgii rzymskiej święto Matki Bożej, które później zostało przytłumione przez inne idee (oktawa, obrzezanie Pan Jezusa, nowy rok, kolęda). Maryjny nurt polskiego katolicyzmu i pobożności doznaje tu uzasadnienia i wzmocnienia. Nie zawadzi przypomnieć o „Akcje oddania” z 3. 5. 1966 r. jako praktycznym wyrazie owej symbiozy i współpracy „Ich Dwoje” w naszym narodzie.

Przeżycie: Przeżywając dziś jeszcze chwałę nowonarodzonego Jezusa (cf Graduał), patrzymy na prawdziwość Jego człowieczeństwa (Lekcja) poddanego prawu cierpienia i prawom społecznego obyczaju (Ewangelia) a zarazem prosimy Jego Matkę o łaski w Nowym Roku...

Zadanie: Przy życzeniach noworocznych warto zaakcentować współpracę męża i żony w rozwoju społeczności rodzinnej jako komórki rodzaju ludzkiego — na wzór, oczywiście w pewnej analogii, roli i współpracy w dziele zbawienia Jezusa Maryi.

Niedziela po Oktawie Bożego Narodzenia — 5 stycznia

Temat dowolny

Uroczystość Objawienia Pańskiego — 6 stycznia

ROZUM I WIARA BOGA WCIELONEGO

Pouczenie: 1) Mimo zwyczaju traktowania tego święta jako „Trzech Króli” nie trzej mędrcy i ich dary są ośrodkiem zainteresowania Kościoła, ale objawienie Syna Bożego. Dotychczas oglądaliśmy Go w słabości dziecięcia i upokorzenia, wzbudzając wiarę w odwieczne pochodzenie od Boga, w Jego posłannictwo nauki o zbawieniu. Dziś podziwiamy Jego chwałę, której widzialnym znakiem jest hołd trzech mędrców — pogan, co nas poucza o powszechności mającego się dokonać zbawienia i o drodze wiedzącej ku niemu przez wiarę, ale oświeconą wartością rozumu.

- 2) Warto tu podkreślić wspaniałą symbiozę elementów nowoczesnego człowieka (por. „Gaudium et spes” nn 57—59).

Przeżycie: Stanać wśród mędrców i wczuć się w ich postawę wobec Chrystusa — Dziecięcia i wyciągnąć dla siebie wnioski.

Zadanie: Należy uwielbiać Chrystusa, objawiającego się całemu światu jako Mesjasza, Króla świata, Zbawiciela, do którego zdążać trzeba wytrwale na spotkanie za „gwiazdą” rozumu,

nauki i wiary, w pokorze ducha i solidarności badania i poprzez rozwój ziemskiej rzeczywistości... na odcinku zawodowego życia. Zagrożenie wiary w nas przez herodową postawę nadmiernej troski o sprawy ziemskie.

Niedziela I po Objawieniu — 12 stycznia

Pasterskie pouczenie o małżeństwie i rodzinie.

Niedziela II po Objawieniu — 19 stycznia

Tydzień Ekumeniczny.

Niedziela III po Objawieniu — 26 stycznia

Temat dowolny.

III. Okres Przedpościa

Niedziela Siedemdziesiątnicy — 2 lutego.

EWANGELIE — ŹRÓDŁEM WIEDZY O JEZUSIE CHRYSZTUSIE

- Pouczenie:** 1) Cały okres Przedpościa jak i niedz. 70-nicy należy uważać raczej za dalsze przygotowanie do przeżyć cyklu misterium paschalnego niż za okres ściśle pokutny. Kościół bowiem zanim nas wprowadzi w centrum roku liturgicznego, w Misterium Paschalne, pragnie ukazać właściwy stan człowieka: stworzenia zbuntowanego, które zerwało stosunki z Bogiem Starego Przymierza, ale które jednocześnie — przez mędrców, poetów, mocą natury, zwraca tęskny wzrok na raj utracony („Aurea proma sata est aetas...”), a dziś już stale odzyskiwany przez zbawienie w Chrystusie oraz trudzie pracy i walki o lepsze plony w winnicy Pańskiej — w Kościele (por. Ewang.)
- 2) „Na początku było Słowo u Boga „Trójjedynego, który objawiał się rozmaicie ludzkości (objawienie pierwotne i starotestamentowe). Zanim pojmemy (przemowę „Syna, „Chrystusa, skierowaną do ludzi „dobrej woli”, przypatrzmy się śladom przemowy Boga — Ojca o roli mesjańskiej Jego Syna zawartym w niektórych niechrześcijańskich dokumentach (przytoczyć kilka świadectw).!
- 3) Krótko wykazać autentyczność Pisma św., zwłaszcza Nowego Testamentu.

Przeżycia: Obserwując stale nasze uniżenie oraz słabości, ale i wielką miłość naszego Ojca i Zbawiciela, wzywającego nas ustawicznie do solidnej pracy w winnicy Pańskiej swego Kościoła, by siebie i innych dźwigał z poniżenia i słabości, przeżyjmy i dziś to Chrystusowe zaproszenie do wielkopostnej metanoi w sobie i w innych...

Zadanie: Postanówmy czytać i studiować Pismo św. by poznawać wciąż od nowa Chrystusa, przekształcać na Jego modłę siebie i innych... Studium Pisma św., źródła naszej wiary, umacnia je i pogłębia, chroni przed laicyzacją i zmateriowaniem (por. „Lumen Gentium” n. 36).

Niedziela Sześćdziesiątnicy — 9 lutego

CHRYSZTUS — SŁOWO BOŻE WCIELONE ZASIANE NA GLEBIE ZBŁĄKANEJ LUDZKOŚCI

- Pouczenie:** 1) Księga Rodzaju ukazuje nam drugi etap próby współpracy Boga z człowiekiem — odbudowę świata po potopie. W tym opowiadaniu Pisma św. o potopie mieści się

bardzo aktualne po wsze czasy pouczenie: Bóg mianowicie jest Sędzią sprawiedliwym i wszechmocnym, ale zarazem pełnym miłości... Bóg chce każdego zbawić, ale domaga się współpracy, co objaśnia nam przypowieść Jezusa o siewcy. (Ewang.)

- 2) Chrystus — Słowo Boże Wcielone — zostaje „zasiany” w ludzkości jako Głowa jej Wspólnoty — Kościoła, jako „Szczep winny”, „Książę pokoju”, „Nowy Człowiek” „Alfa i Omega” świata (cf k. p. „Gadium et spes” nn 22 i 55).
- 3) Jezus — Syn Maryi i Józefa cieśli — jako „Boże Ziarno” w ukryciu nazaretańskim przez 30 lat, potem ukazania się światu — za Jordanem u boku Jana Chrzciciela — jako „Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”... Właśnie to „Ziarno Boże” — Chrystus „pada na rozmaite role — dusz ludzkich” — rozwinąć odpowiednie myśli!

Przeżycie: Moje ustosunkowanie się do Chrystusa — Bożego Ziarna w czasie uczestniczenia w liturgii słowa podczas Mszy św. Jak wygląda gleba mojej duszy? Jak dojrzewa we mnie Chrystus — Ziarno?

Zadanie: Postanowić przyjąć z pokorą słowa Boże w pouczeniach Kościoła (kazania, katechizacja, nauka religii, a zwłaszcza w czytaniu Pisma św.). Sianie Chrystusowych „ziaren” prawd religijnych w przygotowanych uprzednio duszach dzieci...

Niedziela Pięćdziesiątnicy — 16 lutego

CHRYSTUS — WCIELONA MIŁOŚĆ

Pouczenie: 1) Za ślepcem siedzącym przy drodze (cf. Ewang.) wołajmy: „Panie, spraw, żebym przejrzał!” Daj mi zrozumieć to wielkie Przejsie Twoje do Ojca, gdy poprzez Wcielenie, Nazaret, życie trudów apostoelskich, mękę i śmierć idziesz do chwały, spraw bym rozumiał sens, odnalazł siłę pójścia za Tobą”. Rozważę moją „ślepotę” w zagadnieniach wiary i religii... Gdzie główne powody mojej niewiary? Lenistwo ducha, obce wpływy, moda.

- 2) „Nikt nie ma większej miłości od tej, żeby oddać życie swoje za przyjaciół swoich...” (J 15, 13). Bóg chce, byśmy poznali Miłość i naśladowali Ją... (por. J 13, 14 n). Ale gdybym „miłości nie miał...” Rozważę „hymn do miłości” Apostoła Narodów (I Kor. 13, 1—13). Zwłaszcza jej cechy i przejawy...

Przeżycie: Wpatrz się w niektóre przejawy Jezusowej miłości, np. scena uzdrowienia ślepca z Jerycha... Ale prawdziwa miłość kosztuje i często trzeba za nią krwawy okup z życia.

Zadanie: Zastosuję odpowiednie do moich możliwości wskazania „Społecznej Krucjaty Miłości”, uczynki miłosierdzia... Czy je znam? Które z nich praktykuję (por. decr. o ekumenizmie n. 23, o apost. świeckich 8, 31, o św. Liturgii n. 105).

IV. Okres Wielkiego Postu

Niedziela I Wielkiego Postu — 23 lutego

Pasterskie pouczenie o pijaństwie

Niedziela II Wielkiego Postu — 2 marca

JEZUS POUCZA LUDZI O OJCU I JEGO DZIELE ZBAWIENIA

Pouczenie: 1) Chrystus Pan podczas przemienienia (cf. Ewang.) ukazał wybranym uczniom swoją chwałę, by ich wzmocnić na

trudne chwile walki i zakazał im o tym wydarzeniu komukolwiek opowiadać, aż zmartwychwstanie, by nie odwrócić uwagi od momentów cierpienia, jakie towarzyszą dziełu zbawienia, realizowanemu przez Kościół...

- 2) Wyjaśnić Ludowi, co to jest „dzieło zbawienia” i „misterium paschalne”, Kościół realizuje i kontynuuje dzieło w trudzie nauczania, przywracania życia łaski ewangelizowania i konsekracji świata, świadczenia życiem o miłości Boga — i to najczęściej w męce prześladowań... (por. Konst. o św. Liturgii nn. 5, 6, 109).

Przeżycie: „Panie, dobrze nam tu być” — na Taborze, ale i na Kalwarii, gdy w trudzie życia wyznajemy żywą wiarę i płacimy za to przeróżnymi ofiarami: z ambicji, awansów, pieniędzy...

Zadanie: Pomagajmy Jezusowi (Kościółowi) w realizowaniu dzieła zbawienia — przez świadectwo wiary, męstwa i wytrwałości w walce z naszymi głównymi wadami oraz w trosce o nabywanie cnót (por. Konst. Paster. o Kościele w świecie współczesnym nn. 38, 22).

Niedziela III Wielkiego Postu — 9 marca

JEZUS GŁOSI „KRÓLESTWO BOŻE” I WYJAŚNIA JEGO WŁAŚCIWOŚCI

- Pouczenie:** 1) „Metanoite” — „pokutę czyńcie, albowiem przybliżyło się Królestwo Boże (Mt. 4, 17). „Jeśli się kto nie odrodzi z wody i Ducha św. nie może wejść do Królestwa Bożego” (J. 3, 5) — III tydzień Wielkiego Postu wprowadza nas całkowicie w problematykę Chrztu. Formularze jego dawniej przysposabiały katechumenów do tego aktu, dziś zaś przygotowują wiernych do szczerego odnowienia obietnic Chrztu w Wielką Sobotę. Te dwa tygodnie (przed niedz. Męki Pańskiej.) są więc jakby czasem „rekolekcyj chrzcielnych”, gdyż teksty mszalne ukazują dość przejrzysto w ewang. obrazach (obycia, oczyszczenia, uzdrowienia) „teologię Chrztu” i jego duchową rzeczywistość.
- 2) Co to jest „metanoia” — wg Jana Chrzciela (Mt. 3, 2), Jezusa (Mt. 4, 17) św. Piotra (Dz. 2, 38), Jana XXIII (encykl. „Poenitemini” i Pawła VI (Konst. apost. „o pokucie”).
- 3) Co to jest „Królestwo Boże”, wyjaśnienia k. d. „Lumen Gentium” nn 1—6 (przytoczyć główne idee: i „Gaudium et spes” nn 39, 79).

Przeżycie: Już dziś przygotujmy się wewnętrznym, by rozpocząć tę naszą „metanoję” — świadome przeobrażenie siebie...

Zadanie: Weźmy udział w rekolekcjach, by się usposobić do odpowiedzialnego wypełnienia obietnic Chrztu św.

Niedziela IV Wielkiego Postu — 16 marca

Temat dowolny

Niedziela I Męki Pańskiej — 23 marca

JEZUS NAJWYŻSZYM POŚREDNIKIEM MIĘDZY BOGIEM A LUDŹMI, ZAPOWIEDZIANYM PRZEZ PROROKÓW.

- Pouczenie:** 1) „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Jezus Chrystus, który wydał samego siebie na okup za wszystkich, świadectwo dla

właściwych czasów" I Tym. 2, 5—6). Chociaż aspekt Męki Pańskiej pojawia się w Wielkim Poście już od początku, jednak dopiero od tej niedzieli uzyskuje właściwe ujęcie, dzięki Ewangelii św. Jana, która jest najbardziej teologicznym uzasadnieniem Misterium Pascha. W czytaniach tego tygodnia powraca ustawicznie temat wzrastającej nienawiści przywódców Izraela względem Jezusa. Także inne teksty powracają do tego tematu...

- 2) Chrystus, Mesjasz — Zbawca w ujęciu Proroków Starego Testamentu (przyczyć niektóre celniejsze dowody).
- 3) Walka Chrystusowa o właściwie pojęte znaczenie jego misji w świecie (przyczyć niektóre epizody) i dyskretny współudział w tej misji Matki Najśw. „Ich Dwoje” — cf wspomnienie o Matce Bożej Bolesnej w piątek po tej niedzieli.

Przeżycie: Wczujmy się dogłębnie w sytuację Jezusa i Maryi w tym okresie bezpośrednio przed Męką i zbadajmy jak przebiega w naszym życiu walka w nas i otoczeniu o lepsze (np. z nałogiem pijaństwa, seksualizmu, rozleniwieniem w zakresie religii).

Zadanie: Przypatrzmy się w tym tygodniu różnym faktom wzajemnej nienawiści między ludźmi i wyciągnijmy właściwe wnioski.

Niedziela II Męki Pańskiej — 30 marca

Czytanie Męki Pańskiej.

(c. d. n.)

BISKUP GORZOWSKI

PRZESUNIĘCIA PERSONALNE

Administratorami mianowani:

Ks. Andrzejewski Józef ze Szczecina Pogodna w Gądkowie Wielkim
Ks. Grudziecki Edward w Raculi
Ks. Jonasz Jan w Rusinowie
Ks. Kędziora Zenon w Żarnowie
Ks. Cyganiak Stanisław OMI w Białogardzie
Ks. Smuniewski Stanisław T. S. w Debrznie
Ks. Szymczukiewicz Longin T. J. w Szczecinie par. św. Andrzeja Boboli

Przesunięcia wśród wikariuszy

Ks. Kruzel Pachomiusz OFMC w Sławnie
Ks. Seroczyński Mieczysław OFMC w Koszalinie par. św. Józefa

Katechetą mianowany

Ks. Gruca Józef CR w Drawsku

Urlopowani

Ks. Leśniewski Marian z Żarnowa
Ks. Czerkawski Stanisław z Konarzewa

Zwolnienia z diecezji

Ks. Ptaszek Mieczysław OMI z Białogardy
Ks. Górski Bonawentura OFMC z Koszalina

Ks. Wierzbicki Juliusz OFMC ze Sławna
Ks. Bodyń Ernest SDS z Krosna
Ks. Zawadzki Julian T. S. z Debrzna
Ks. Talaśka Marian T. Chr. z Dobiegniewa

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

NOTIFICATIO

CURIA DIOECESANA
VLADISLAVIENSIS
N. 884

VLADISLAVIAE, die 6 m. Martii 1968 AD

Curia Dioecesana Vladislaviensis hisce notificat Casimirum ZIELIŃSKI, sacerdotem huius Dioecesis, natum 25. 9. 1935 a. ordinatum 24. 6. 1962 a. s u s p e n s u m ideoque ad altare aliasque sacras functiones non esse admittendum.

(L. S.)

(—) + Jan Zaremba
VICARIUS GENERALIS

(—) Casimirus Tartanus
Cancellarius Curiae

CURIAE DIOECESANA
KATOWICENSIS
N. PL 36 — 106/68

Katowiciis, die 16 aprilis 1968 a.

Curia Dioecesana Katowicensis hisce notificat sacerdotem Henricum LULEK, natum in Kobło die 11. VI. 1926, ordinatum 24. VI. 1951 propter delicta de quibus in canonibus 2324, 2362, 2404 et 2380 CIC, ac in decreto S. C. C. de die 22. 3. 1950 suspensum esse a divinis, ad normam vero can. 211 § 1 CIC ad statum laicalem manente tamen iuxta praescriptum can. 213 § 2 CIC obligatione coelibatus — reductum esse

(L. S.)

(—) + Joseph Kurpas, Eppus
Vicarius Generalis

MOJE WSPOMNIENIA Z PODRÓŻY DO RÓWNIKA BEZPOŚREDNIE SPOTKANIE Z CZARNYMI LUDŹMI POŚRÓD DŻUNGLI AFRYKAŃSKIEJ

Opuszczając Akrę, stolicę Ghany, zauważyłem tuż u przedmieść afrykański busz, który dalej przechodzi w wielki tropikalny las.

Daleko od Akry wzdłuż wielkich traktów napotkałem miasta, które cechuje pstrokacizna. Nowe budynki, całe dzielnice sklepów i warsztatów. Wszystko ciągnie się wzdłuż ulic pokrytych kurzem i obsadzonych rzędami drzew eukaliptusowych i palm kokosowych.

Posuwając się dalej odnajduję oczekiwaną z utęsknieniem dżunglę afrykańską.

Po jednej i drugiej stonie autostrady widać jakby wielki mur roślinny, bujna, pogmatwana masa pni, gałęzi, liści, konarów i girland. Widać także rosnącą palmę, dającą cenny olej, bambusy z rodziny traw, niekiedy o drzewiastych łodygach dochodzących do 50 metrów wysokości i 30 cm grubości. Wszystko pnie się ku słońcu i życiu. Przy wielkich drogach napotkałem gęsto rozrzucone wioski murzyńskie. Wieś afrykańska posiada wiele małych, okrągłych, stożkowatych chat mieszkalnych oraz szop przeznaczonych na składy rozmaitych rzeczy. Przestrzeń między chatami, gdzie twardo ubita ziemia przypomina beton, pełna jest zawsze ruchu. Tu roi się też od dzieci i ptactwa, tu miele się kukurydzę, tu chwyta się woń dymu i jakby świeżo wyprawianej skóry, zapach który zawsze towarzyszy. Miejscowy zapach Afryki jest bardzo ludzki i bardzo dokuczliwy dla Europejczyka. Widać jakieś kasze czy przyprawy, ogniska a nad nimi trójnogi z garnkami i kociołkami, na których tęgie niewiasty gotują tajemnicze barwne potrawy. Na uplecionym z drutu ruszcie pieką banany. Naczynia są różne: nowoczesne ze sztucznego tworzywa, gliniane czerwone i czarne, plecione, oblepiane gliną i dużo, bardzo dużo wszelakiego rodzaju naczyń drewnianych, misek, łyżek, warząchw, cedzaków, widelców, a nawet noży, ciężkich, o pięknych kształtach dużych noży z drewna, którymi niewiasty krają i obierają owoce i warzywa.

Na twarzach czarnych ludzi widać uśmiech, przyjazny, miły uśmiech zachęcający do rozmowy. Chętnie ustawiają się do zdjęcia grupkami. Popisom tym towarzyszą wybuchy śmiechu. Nawet matka często karmiąca piersią niemowlę wskazuje na nie i chce, żeby je sfotografować. Domki murowane z obszernymi podcieniami stoją w długim szeregu zdobne w kolorową bieliznę rozwieszoną na sznurach.

Kościół są mroczne, bo posiadają wysokie okna z witrażami. Oczywiście nie przyzwyczajają się do mroku. Przeskok bowiem z nasłonecznionej pionowymi promieniami słońca przestrzeni do tego wnętrza jest olbrzymi. Zrozumiałem strzelistość dachu na kościele. Nie jest to naśladownictwo gotyku, ale są to wysokie świątynie wydostające się z głębi dżungli. Tu bowiem wytwarza się nastrój, do jakiego nowonarócenie przyzwyczajeni są od pokoleń.

W takich to kościołach odprawiałem nabożeństwa, w których gromadzili się także Polacy. Duszpasterstwo nad nimi zlecił mi biskup Akry, Józef Bowers, któremu złożyłem wizytę następnego dnia po przybyciu do Akry. Mogłem się też osobiście przekonać, że dużo życzliwości okazuje On Polakom przebywającym na terenie jego diecezji. Biskup ten jest wysoki, szczupły, hebanowy, 60 letni dostojnik. Robi wrażenie człowieka poważnego, energicznego, pełnego prostoty i pogody. Mówi biegle językiem angielskim, jak zresztą każdy mieszkaniec Ghany, fran-

cuskim i niemieckim. Rozmowa nasza toczyła się w języku francuskim i w atmosferze, jak najbardziej serdecznej. Biskup bowiem jest człowiekiem bardzo miłym i delikatnym. Wysoka kultura duchowa przejawiała się w sposobie bycia tego czarnego biskupa. Bardzo szczerze interesował się rozwojem Kościoła w Polsce. Opowiadałem mu o diecezjach zachodnich, mówiłem ilu mamy biskupów, kapłanów, o powołaniach kapłańskich i zakonnych, ilu jest wiernych. Wszystko to przyjmował z miłym uśmiechem i wielkim podziwem. Na jego więc polecenie odprawiłem nabożeństwa dla Polaków, dla których głosiłem kazania i słuchałem spowiedzi św. Były to chwile naprawdę rzewne, gdy w tym samym kościele na przemian śpiewali Polacy „Serdeczna Matko”, „Boże coś Polskę” i Czarni Afrykańczycy w swoim szczepowym języku. Człowiek biały i czarny wielbił tego samego Boga, a widziałem, że czytał to zupełnie szczerze. Polacy ze łzami w oczach słuchali, jak im wspominałem o tysiącleciu Chrztu Polski.

Obok każdego kościoła istnieje plebania. Niekiedy piętrowy domek w którym mieszka misjonarz.

W środku wioski widoczny jest pałac wodza. Na zewnątrz niczym nie różni się od domków, tyle, że obszerniejszy. Nie daleko pałacowi wznoszą się mury świątyni jednego z rozpowszechnionych tu na Południu, chrześcijańskich wyznań. Czesem w jednej małej wiosce są dwa lub trzy kościoły. W miastach jest ich znacznie więcej, w samej Akrze będzie ich około dwadzieścia. Do dziś jeszcze zostały się także małe, skromne drewniane świątynie starych, tradycyjnych bożków i fetyszów, zachowały się świątynie, zagajniki i święte drzewa. Przybysz winien być ostrożny, by przypadkiem się nie narazić.

Kobiety nie biorą udziału w przyjęciach, u muzułmanów nawet nie chodzi do meczetu. Kiedy odwiedziłem przywódcę pewnego szczepu — katolika, to owszem, przedstawił swą żonę i córki, ale w rozmowie nie brały już udziału. Siedziały po drugiej stronie podwórza w podcieniu i przypatrywały się z daleka, zbliżały się dopiero na pożegnanie. Kobiety murzyńskie odznaczają się jednak wytworną gościnnością i skromnością. Nie spotkałem kobiet o manierach dam. Skromność akceptowały stroje.

Przy nadarżającej się okazji wstępowałem także w towarzystwie misjonarza do innych domów murzyńskich. W tym wypadku domy te były budowane w kształcie dużego prostokątu z czerwonej, niewypalonej cegły, robionej z gliny i suszonej na słońcu. Jedynie drzwi do zewnętrznego świata znajdują się we frontowej ścianie. Pozostałe trzy boki prostokątu to ślepe mury, stanowiące tylne ściany mieszkań, których drzwi wychodzą na wielkie podwórza. Pośrodku podwórza rośnie palma lub maganowiec. Tu też koncentruje się całe życie rodzinne. Tu szuka się w ciągu dnia cienistej ochrony przed palącymi promieniami słońca. Tu też pali się wieczorem ognisko.

Mieszkania są bardzo skromne, ale zarazem bardzo czyste. Meble to niskie łóżko zbite z desek lub kijów bambusowych, mata i stołek. Często też na niskiej półce widzi się odbiornik radiowy. Domostwa te są zaludnione po brzegi. Mieszkają tu trzy generacje, dziadkowie i wnukowie, ciocie i wujowie wraz z ich licznym potomstwem. Żyją trzeba powiedzieć przykładnie, zgodnie i harmonii. Wszyscy uznają autorytet głowy rodziny.

Z pierwszym brzaskiem zaczyna się ruch w takim domu. Dzień zaczyna się od toalety, widać to po wsiach i miastach. Potrzebną wodę przyniosły kobiety i starsze dzieci w niesionych na głowach blaszankach z najbliższego potoku lub studni publicznej. Po kąpeli śniadanie, spo-

żywane jak każdy inny posiłek osobno przez mężczyzn i osobno przez kobiety, a składające się z polewki z maki kukurydzy i chleba, czy też pieczonego manioku. Przed godziną siódmą, naszą szóstą, rodzina wyrusza w pole do pracy. Dozorowanie dzieci, przygotowanie posiłku i handel należy do kobiet. Karczowanie buszu i dżungli, skopanie pola należy do mężczyzn. Zasianiem ziarna zajmują się kobiety.

Tak podróżując dotarłem do krainy trędowatych.

W krainie trędowatych.

Klimat Afryki w zasadzie zdrowy, jest jednak dość niebezpieczny z powodu gwałtownych zmian temperatury. Pałący wiatr podnosi rękę w termometrze powyżej 40 st. w cieniu, a nocą, kiedy spada nisko może spowodować zapalenie płuc, uderzenie krwi do głowy, lub też zwykły katar. Przypominam sobie, że następnego dnia po przybyciu z Europy do Afryki przy temperaturze 35 st. ciepła, dostałem bardzo silnego kataru, takiego, jakiego nigdy nie miałem, ale trwało to tylko jeden dzień i to był jedyny wypadek zaburzenia organicznego jakiego doznałem na Czarnym Kontynencie. Poza tym czułem się zupełnie dobrze.

Upały afrykańskie wywołują także często czerwonkę — dezynterię, często nawet w stopniu poważnym. Do jej rozwoju przyczynia się duże spożywanie owoców. Mocne jaskrawe światło, ostry kurz upalnych miesięcy powoduje także różne choroby oczu.

W krajach, które odwiedziłem w Afryce blisko równika, jak Ghana, Togo, Dahomej, mieszkańcy mają odmienny własny profil chorobowy. Nie spotyka się tam prawie zawałów serca, raka, zapalenia wyrostka robaczkowego, czy też alergii. Murzyni zapadają na malarię, ospę, trąd, atakowani przez pasożyty przewodu pokarmowego i skóry, padają ofiarą licznych typowych chorób rejonu tropikalnego. Utrzymują się ogniska wścieklizny, epidemie śpiączki i tyfusu. Powszechnym zjawiskiem jest choroba obniżonego ciśnienia, na porządku dziennym są zatrucia. Najpoważniejszymi chorobami są: trąd, ospa, żółta febra, malaria i śpiączka. Dlatego przed wyjazdem z kraju trzeba było poddać się szczepieniu przeciw ospie ważnemu na trzy lata i żółtej febrze ważnemu na sześć lat.

Pośród wszystkich chorób ludność najbardziej lęka się trądu. Do niedawna jeszcze karetka z podejrzanymi o trąd, pędząca uliczkami miasta, to był nastrój grozy. Choroba ta po wielokroć wymieniana jest już w Piśmie św., co wskazuje, że w starożytności była bardzo rozpowszechniona. Trudno sobie wyobrazić obecnie jak wielką część starożytnych ludów dotknęta była trądem. Oczywiście dawniej pod nazwą trądu podciągano również choroby, takie jak gruźlicę kości o przebiegu ropnym oraz trąd głowy, zwykłą łysinę, gdy na оголоconej z włosów głowie pojawiały się czerwone plamy.

Obecnie trąd występuje pod dwoma postaciami: trąd biały, czyli mozaikowy, najczęstszy, który objawia się białymi plamami, zupełnie bezbolesnymi, występującymi na skórze. Plamy takie pojawiają się na twarzy i kończynach. Ta forma trądu pozornie wygląda łagodniej, bo nie daje żadnych nacieków, lecz w rzeczywistości jest gorsza, kończy się bowiem odpadaniem brwi i rzęs, grubieję twarz, kończyny wysychają, dłonie przeobrażają się w suche szpony o zrogowaciałej skórze. Wielu chorych traci wzrok, słuch i głos. Ta właśnie forma powoduje również zaburzenia hormonalne, które są specjalnością niektórych nawet polskich lekarzy. Drugi rodzaj, to jest trąd guzowaty. Powoduje duże nacieki ropne i zniekształcenia, czyniące z człowieka potwora. Atakuje silnie zakończenia nerwów, co pociąga z kolei martwicę kończyn, następują zmiany w układzie kostnym. Po pewnym czasie odpa-

dają gnijące części ciała. Po około 10 latach od pierwszych objawów, nieuleczony człowiek umiera. Ta postać jednak, choć potworna, jest łatwiejsza do leczenia od czasów istnienia sulfonamidów i antybiotyków. Jedna i druga postać trądu zżera powoli tkankę członków i twarzy.

Opisując moje przeżycia w Afryce postanowiłem także wspomnieć o tej krainie trędowatych ludzi, którzy poprzez cierpienia zajmują szczególne miejsce w sercu ludzkim. Odbyłem prawdziwą pielgrzymkę do tej krainy nędzy ludzkiej, przecież niełatwej i niebezpiecznej, ale łączącej się z wielką pasją niesienia pomocy ludziom, najbardziej jej potrzebującym. By mieć obraz tej nędzy odwiedzałem osiedla, szpitale trędowatych t.zw. leprozoria od greckiego lepra — trąd. Pragnąłem przypatrzeć się tym rzeszom. Zainteresowanie ludźmi zrażonymi trądem obudziło się we mnie wtedy, kiedy zapoznałem się ze wstrząsającym sprawozdaniem o tej chorobie w Afryce. Przeraziłem się, gdy się dowiedziałem, że wielu ludzi umiera jeszcze obecnie bez pomocy. Bogate żniwo tej choroby można oglądać w puszczech równinowych, które jest wynikiem przede wszystkim braku opieki. Często bowiem zdarza się, że ludzie w obawie przed tą straszną chorobą, nie chcą mieć z chorymi na trąd żadnego kontaktu.

Gdy odwiedzałem leprozoria w Afryce i patrzyłem na biednych i nie szczęśliwych ludzi, wtedy stanęła mi przed oczyma jak żywa Ewangelia. Wtedy sobie żywo wyobraziłem drogi palestyńskie przed Chrystusem i za Jego czasów, na których zwłaszcza w pobliżu miast te strzępy ludzkie, pragnące wzruszyć przechodnia wyciągały ku niemu ręce straszliwe, pozbawione palców, kikuty bez dłoni, serdecznym żalem napieniały te straszliwe maski, które choroba nałożyła trędowatym na twarze upodobniając je do lwich twarzy, na te kukły bez rąk i nóg a przecież żyjących ludzi. Pośród trędowatych widziałem naprawdę miłe dzieci, choć czarne, bo chorzy mogą mieć dzieci. Najbardziej bowiem zniekształcone postacie rodzą piękne i zdrowe potomstwo. Nie ma trędowatych dzieci, bo trąd wylega się długo, ale lekarze wiedzą, że te dzieci są właściwie skazane na trąd, na czym zresztą bardzo cierpią i najgorzej to znoszą, ale na to nie znajdują rady.

Jadąc do leprozorium miałem duże mniemanie o możliwości zakażenia się, bo przecież to najbardziej nieuleczalna choroba. Przemogła jednak ciekawość a przede wszystkim chęć niesienia pomocy nieszczęśliwym i spieszenia z pociechą religijną. Misjonarz, który mi towarzyszył wcale się nie przejmował. Okazało się bowiem, że z tym zakażeniem się to nie tak odrazu. Podobnie lekarze wcale się nie przejmują. Po częściowo odczuwają lęk jak wszyscy. Trzeba bowiem podać rękę, cofać przecież nie wypada. Według opinii lekarzy organizmy europejskie są odporniejsze. Jedynym źródłem tej choroby jest człowiek. Dlatego przy stykaniu się z trędowatymi należy przede wszystkim wystrzegać się skaleczeń. Gdy to się zdarzy należy zaraz ranę wydezynfekować. Trąd jest chorobą słabych organizmów i braku higieny. Afrykańczycy są bardzo czysti, ubierają się schludnie, wieczorem rzeki to jedno kąpielisko. Czas wylegania się trądu jest bardzo długi, nawet 20 lat trwa jego okres, a do tego potrzebna jest wysoka temperatura.

Gdy misjonarz oprowadzający mnie przedstawił trędowatym, że jestem Polakiem, często powtarzali „Prist of Poland” — ksiądz z Polski — i serdecznie się uśmiechali. Nawet nie przypuszczałem, że tym opuszczonym ludziom mogłem sprawić tyle radości.

Obecnie jednak ludzkość wobec prawdziwego trądu jest już tak bezbronna jak dawniej. Istnieją przecież lekarstwa, które zasadniczo powstrzymują rozwój, a nawet mogą uleczyć chorobę, gdy na czas rozpoczęto zabiegi.



Przed dwoma tysiącami lat nie znano żadnego lekarstwa, jedynie Bóg mógł oczyścić nieszczęśliwych. Gdy w czasach Elizeusza, Naaman, trędowaty wódz wojska syryjskiego przybył prosić króla Izraela, by go uleczył, ów odparł zdziwiony: „Czym to ja jest Bóg?” Takie też było jednomyślne przekonanie. Ograniczano się jedynie do zabezpieczania się przed tą klęską, oddzielano trędowatych, odrzucano ich daleko od ludzi zdrowych. Stosowano to i, za czasów Chrystusa. Trędowaci byli obowiązani chodzić z odkrytą głową, w specjalnej odzieży, mieszkać daleko od skupisk, a gdy zbliżali się do ludzi zdrowych, musieli wołać silnym głosem: „Ame, ame — nieczysty, nieczysty”. Dobroć Chrystusa w stosunku do tych nieszczęśliwych istot, sposób jaki ich przyjmował, a często też uzdrawiał, tworzy wstrząsający kontrast z surowością Prawa. Gdy choroba trądu pojawiła się w Europie w XI—XII w. chorych również wyrzucano z miasta.

Nadal trwa żmudna walka przeciw trądowi. Ta okrutna choroba, której ostatni wypadek w Europie wspomina się w Anglii w 1798 roku, dręczy jeszcze 13—16 mil. ludzi w różnych krajach. Obecnie najwięcej chorych znajduje się w Afryce, głównie centralnej, a także w Ameryce pd., Brazylii i Kolumbii oraz w pd. Azji, najwięcej w Indiach. Z ogólnej liczby, dwa i pół miliona przypada na Czarny Ląd. W samej Ghanie zanotowano ponad 28 tys. trędowatych, w tym aż ponad 7 tys. dzieci.

Do niedawna jeszcze okropny był los tych ludzi. W chwili pojawienia się pierwszych objawów zarażenia się trądem z reguły wykluczano chorego ze społeczności, często wypędzano go z wioski czy miasta w szczyry busz, malując mu twarz na białło, żeby był rozpoznawany z daleka. Dodatkowym motywem odżegnywania się od nieszczęśliwych była wiara, że ta straszna choroba jest kara Boża, zemstą bogów za nie wypełnianie ich woli. Zanim więc zniszczyła go choroba, ginął z głodu lub padał ofiarą dzikich zwierząt. Zdarzało się też, że rodzina zatrzymywała chorego w domu, ale wtedy zarażał innych.

Dopiero w 1874 r. norweski lekarz G. Hansen odkrył zarazki choroby trądu, który rozprzestrzeniła się przez pałeczki podobne do prątków gruźlicy. Następnie w 1941 roku wynaleziono pierwsze skuteczne lekarstwo przeciw temu zarazkowi. Obecnie w samej Ghanie istnieje kilka ośrodków antytrądowych. Uświadamia się ludzi o istocie choroby i sposobach jej zwalczania.

Trędowaci mają swoje rodziny, rodzą się dzieci, które stają się potencjonalnymi nabywcami choroby, a dalej jej roznośicielami. Trzeba je izolować zaraz po urodzeniu, trzeba je uodparniać na wrodzoną skłonność zapalności na trąd. Wymaga to ciągłej opieki, utrzymywania leprozoriów, nie tylko ich utworzenia. Leprozorium to nie jest jakiś obóz koncentracyjny, to wioska, w której trędowaci, nie wymagający pobytu w szpitalu uprawiają swoje działki. Dotknięci trądem w swoich kontaktach ograniczeni zostali do rodziny w europejskim rozumieniu. Ogrózenia tam nie ma żadnego. Większość trędowatych żyje poza leprozorium: jeżdżą autobusami, chodzą po ulicach, mieszkają wraz ze swoim całym rodem. Solidarność i szlachetność afrykańskiej rodziny utrudnia oczywiście pracę służby zdrowia w zwalczaniu trądu. Najbardziej odrażający członek rodziny pozostaje nadal członkiem rodziny. Oby w Europie i Polsce obowiązywał taki stosunek do chorych.

Tak więc w Afryce ponad dwa miliony ludzi dotkniętych tą straszną chorobą, która zrodzona przed wiekami po dziś dzień nie chce ustąpić z naszego ziemskiego globu, mimo ogromnych zdobyczy nauki, techniki i cywilizacji. Trzeba nawet powiedzieć, że obecnie również medycyna ma nikłą szansę powodzenia zwalczania tej choroby z chwilą oczywiście

jej zaawansowania. Skuteczność w walce z trędem niesie za sobą jedynie działalność profilaktyczna. Ludy Afryki trzymane w niewoli przez wiele wieków nie mogą jeszcze trędowatym ludziom, najnieszcześniejszym zapewnić skutecznej pomocy nawet po wyzwoleniu. Zaniedbania popełnione na Czarnym Lądzie może najbardziej przejawiają się właśnie na trędowatych. Wypędzeni z siedzib ludzkich, bez pomocy materialnej i duchowej ginęli tysiącami.

Każdy kto jest uczulony na ludzki ból i poniewierkę, musi być wstrząśnięty obrazem, który zobaczyłem, przebywając wśród trędowatych.

Dlatego to Kardynał P. Leger Arcybiskup Montrealu w Kanadzie, wyrzekł się niedawno swej diecezji i postanowił podjąć pracę w jednym z krajów misyjnych i poświęcić się opiece nad ludźmi chorymi na trąd. Ojciec św. Paweł VI przychylił się do prośby Kardynała, który należał do najbardziej znanych w całym Kościele dostojników, który dał się poznać, jako wybitny współtwórca Soboru Watykańskiego II. Obecnie znalazł dla siebie taki obóz dla trędowatych, który potrzebuje kapłana.

Według ostatnich wiadomości, udał się do Kamerunu jako zwykły misjonarz.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.

Druk: Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie Wlkp.

zam. 1195 1200 szt. 11. 68 07/13